Ner 193. Kraków, Piątek 24 Sierpnia 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę (miesięczną) S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Dilbertowa Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kaliińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herzl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 sierpnia.

Ferye parlamentarne zbliżają się już ku końcowi. W poniedziałek rozpoczyna swą tegoroczną sesyę sejm styryjski, a wszystkie inne sejmy krajowe mają być zwołane na 10 września. Niezwołanym zostanie tylko sejm dalmatyński, który już w lipcu swoją sesyę odbył.

Jak donosi *Wiener Ztg*, Cesarz postanowieniem z d. 25 lipca b. r. zezwolił, aby z zastrzeżeniem późniejszego konstytucyjnego uchwalenia potrzebnych kredytów, niższe państwowe gimnazyum w Bochni, przez przyjęcie odnośnych przez gminę zapewnionych subwencyj zostało zamienionem w zupełne (8-klasowe) gimnazyum, przyczem mają być stopniowo otwierane klasy wyższego gimnazyum. Skutkiem tego klasa V zostanie otwartą prowizorycznie już z rozpoczęciem roku szkolnego 1888/89.

Sporządzony przez Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem w dniu 13 lipca 1888 r., a przez Namiestnictwo we Lwowie, jako najwyższą krajową władzę fundacyjną, w dniu 29 lipca 1888 r. potwierdzony akt fundacyjny co do założenia „Jubileuszowej fundacyi Cesarza Franciszka Józefa I“ w wojskowych zakładach wychowawczych, dla młodzieńców z Galicyi, narodowości polskiej i ruskiej, został, jak donosi *Wiener Abendpost*, urzędownie ogłoszony.

Z rzekomo dobrze poinformowanych kół dowiaduje się *Tagesbote aus Mähren*, iż rokowania pomiędzy hr. Taaffem a namiestnikiem hr. Schönbornem względem przyjęcia teki ministra oświaty posunęły się tak daleko, że nominacya ostatniego ma już nastąpić w najbliższych dniach. Dr Gautsch ma zostać namiestnikiem Austryi górnej w miejsce przenoszącego się w stan spoczynku barona Webera, a namiestnikiem Morawy w miejsce hr. Schönborna ma być mianowany prezydent krajowy na Szląsku hr. Merveldt. Notujemy tę wiadomość, nie biorąc za nią żadnej odpowiedzialności, a i pisma wiedeńskie powątpiewają w jej prawdziwość. Już od kilku tygodni czytamy w rozmaitych organach pogłoskę o możliwem ustąpieniu p. Gautscha, a nasz korespondent wiedeński przed niewielu dniami wykazywał fałszywość tych pogłosek.

Z Budapesztu dochodzi wiadomość, iż węgierski minister oświaty August Trefort umarł wczoraj o godzinie 3 kw. na 2 po południu. Był on pochodzenia francuskiego i urodził się roku 1817 w Homonna w komitacie zemplińskim. Skończywszy studya prawnicze w Budapeszcie, wstąpił 1837 roku do służby państwowej, lecz opuścił ją wkrótce, aby się poświęcić wyłącznie ekonomicznym, politycznym i historycznym studyom. Jego inicyatywie zawdzięcza swoje powstanie w roku 1840 budapeszteńskie Towarzystwo sztuk pięknych. — Z baronem Eötvösem i Władysławem Szalayem wydawał on w roku 1840 czasopismo *Budapesti Szemle* (Budapeszteńskie studya), a w cztery lata później wstąpił do redakcyi *Pesti Hirlap*, organu Koszuta. Był on jednym z najgorliwszych przedstawicieli zasadniczych reform, które dążyły do przekształcenia węgierskiej konstytucyi i administracyi w duchu zachodnio-europejskim. W r. 1848 w nowem ministerstwie dla rolnictwa i handlu objął posadę podsekretarza stanu, którą jednak złożył, skoro wybuchła rewolucya. W r. 1860 został wiceżupanem bekeskiego komitatu, a w roku następnym członkiem sejmu. W r. 1872 objął tekę ministra oświaty, którą piastował aż do śmierci. Jego razem zebrane „Mowy i studya,“ ukazały się także w języku niemieckim w r. 1863. Już w r. 1841 został członkiem węgierskiej Akademii, a w r. 1885 jej prezydentem. Jako minister rozwinął Trefort nader gorliwą działalność około podniesienia cywilizacyjnego poziomu w społeczeństwie i otaczał wszechstronną i umiejętną opieką wszystkie szkoły i instytucye naukowe. W wielu kwestyach dydaktycznych i pedagogicznych, w sprawach, dotyczących różnych gałęzi nauki, jak w ostatnim czasie w sprawie nauki przemysłowej, zabierał publicznie głos i wypowiadał otwarcie i śmiało swoje zdanie. Dbały o oświatę kraju we wszystkich kierunkach, oddał też Węgrom na stanowisku ministra pożyteczne usługi.

Pobyt p. Crispiego w Friedrichsruhe daje powód prasie do najrozmaitszych, a niekiedy dziwacznych komentarzy. *National-Ztg* w zawiły i niejasny sposób wyraża się, iż zjazd obu mężów stanu ma nierozwiązanym jeszcze kwestyom na gruncie europejskiego prawa traktatowego odjąć pewną ostrość, a rzymska *Tribuna* dowiaduje się, iż rezultatem jego będzie kongres, który stanie na straży pokoju i rozwiąże kwestyę bułgarską. Skoro się to powiedzie, zaproponuje kongres ogólne rozbrojenie, a gdyby Francya się na to nie zgodziła, natenczas wybuchnie wojna. Już dzisiejsza *Polit. Corr.* zapewnia, iż ta wiadomość *Tribuny* spotyka się w wiedeńskich kołach poinformowanych ze stanowczemi wątpliwościami. Wiadomości tej zaprzeczają kategorycznie faktycznej podstawy. Dodać jeszcze należy, że wbrew *Riformie* sądzą berlińskie *Polit. Nachrichten*, iż zachodzi w każdym razie przyczynowy związek między podróżą Crispiego a obecną polityką włoską. Nadeszła chwila, w której Włochy mają zadanie określenia silniej, aniżeli dotąd, swej zagranicznej akcyi, choćby dlatego tylko, aby położyć kres stanowi, który jest źródłem ciągłych niesnasek między Rzymem a Paryżem.

Turecka nota w kwestyi massawskiej została, jak donosi *Polit. Corresp.*, wręczoną onegdaj austryackiemu ministerstwu spraw zagranicznych przez tureckiego ambasadora Saadulah baszę. To samo pismo otrzymuje półurzędowy komunikat z Aten, wyjaśniający stanowisko rządu greckiego w tej sprawie. Komunikat ten występuje przedewszystkiem przeciw twierdzeniu, jakoby Grecya w sprawie kapitulacyj stała bezwarunkowo po stronie Francyi. Wspomina on dalej, iż już w październiku 1887 r. grecki gabinet był w możności powoływania się na kapitulacye, gdy chodziło o zagrożone ze strony włoskiej wydalenie pewnego poddanego greckiego. Grecyi chodzi tylko o obronę poddanych. Daleką jest ona od chęci przysparzania Włochom trudności, i w ogóle sprawy tej nie traktuje z politycznego punktu widzenia. Również i zarzut niekonsekwentnego i sprzecznego postępowania niesłusznie spotyka gabinet grecki. Jego stanowiskiem jest: wyczekiwać decyzyi kompetentnych mocarstw co do istnienia kapitulacyj w Massawie. Do zrzeczenia się ze swej strony kapitulacyj w Massawie potrzebuje on przyzwolenia greckiej legislatywy. To stanowisko zajmował zawsze grecki gabinet i chce pozostać mu wiernym. Że Grecya opiekę nad swoimi poddanymi powierzyła francuskiemu konsulowi w Massawie, to nie uprawnia do wysnuwania żadnych wniosków, gdyż konsul francuski jest jedynym europejskim konsulem w Massawie.

Co do rzekomo postanowionych w Massawie dalszych operacyj pisze *Journal Esercito*: Nie które dzienniki wspomniały o postanowieniu rządu wysłania posiłków do Massawy i podjęcia w listopadzie znowu wojskowych operacyj. Jesteśmy w możności oświadczyć, iż pod tym względem nie powzięto żadnej uchwały i że nieprawdziwą jest również wiadomość, według której miałaby być mowa o wysłaniu do negusa misyi, złożonej z pułkownika Vigano, majora Valeris i kapitana Nerazzini.

Jenerał Boulanger, jak już donieśliśmy, został w istocie wybrany w trzech departamentach. Wspominamy o tem raz jeszcze, gdyż wczoraj w niektórych pismach, a także w *N. Fr. Presse*, usiłowano wykazywać, iż w dep. Nord nie uzyskał jenerał potrzebnej liczby głosów. Dziś na podstawie szczegółowych raportów stwierdzają wszystkie dzienniki, a także i *N. Fr. Presse*, trzechkrotny wybór Boulangera. Nie uzyskał on wprawdzie absolutnej większości wszystkich do głosowania uprawnionych wyborców, ale absolutną większość oddanych ważnych głosów, a mianowicie na 234.393 głosujących padło na Boulangera głosów 130.152. Drugi mandat w dep. Nord uzyskał Köchlin, otrzymawszy 126.507 głosów. W departamencie tym były bowiem opróżnione dwa mandaty; jeden wskutek ustąpienia Boulangera, a drugi wskutek śmierci dep. Plichon. W departamentach dolnej Charente i Somme został Boulanger również wybrany większością oddanych prawnie głosów. W pierwszym departamencie otrzymał 57.256 głosów na 99.155 głosujących, a w drugim 76 904 głosów na 118.908 głosujących. Jak się okazuje, został Boulanger wybrany przez bonapartystów i monarchistów. *Autorité*, organ tej właśnie partyi, której Boulanger zawdzięcza swój wybór, oświadcza, iż nie głosowano za Boulangerem, lecz przeciw rządowi, a nie jenerał Boulanger, lecz „jeneralna opozycya“ została wybraną. Trzy departamenty oświadczyły, iż nie chcą gabinetu Floqueta, prezydentury Carnota i obecnej Republiki. Oto ostateczne potępienie. Obecna Republika umarła. Być może, iż tak, jak śmiertelnie postrzelony zając, uczyni ona jeszcze kilka kroków, zanim runie bez życia.

Jak donoszą z Konstantynopola, ma zostać Munir basza, obecny minister spraw wewnętrznych ministrem skarbu; Dżewdet basza, obecny minister sprawiedliwości, ministrem spraw wewnętrznych, a Riza basza ministrem sprawiedliwości i oświaty. Również i ministerstwo spraw zagranicznych ma być inaczej obsadzonem. Należy wyczekiwać potwierdzenia tej pogłoski.

Dla uregulowania czarnogórsko-albańskich sporów granicznych, które doprowadzały niekiedy do krwawych zajść, wybraną została turecko-czarnogórska komisya. Komisya ta ukończyła już swoje prace. Podpisanie odnośnego protokołu odbyło się przy zachowaniu zwyczajnego ceremoniału, a mianowicie na znak, iż nieprzyjaźń została pogrzebaną, wrzucono kamień do rzeki i wzniesiono trzechkrotny okrzyk na cześć sułtana i księcia czarnogórskiego. Z obu stron sądzą, iż nowa ugoda położy kres krwawym zajściom nadgranicznym.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 21 sierpnia.

(?) Jak się dowiaduję, zostaną sejmy zwołane na 10 września. Odnośny patent cesarski ukaże się jutro lub pojutrze we *Wiener Ztg*.

Doniesienie dzienników wiedeńskich, przedewszystkiem *N. Fr. Presse*, jakoby Rada państwa miała się zebrać 11 października, jest czczym wymysłem. Dotychczas żadne postanowienie pod tym względem nie zapadło.

W polityce wewnętrznej panuje cisza zupełna. Doniesień dzienników wiedeńskich o usiłowaniach połączenia lewicy nie wypada brać na seryo. Jak wiadomo, inicyatywa tego *pium desiderium* wyszła od dep. Weitlofa, który, jako przewodniczący „klubu niemieckiego,“ oświadczył, że wstąpiłby do jakiegokolwiek klubu, któryby miał za cel obronę niemieckości w Austryi. Na to oświadczyła *Neue Fr. Presse*, że taki klub już faktycznie istnieje, i że jest nim „Deutsch-österreichischer Klub,“ podczas gdy *Deutsche Ztg* skromnie rzekła, że takim klubem jest „Deutscher Klub.“ Stósownie do tego żąda *N. Fr. Presse*, ażeby członkowie „klubu niemieckiego“ wstąpili do „klubu austryacko-niemieckiego,“ a *Deutsche Ztg*, ażeby „klub austryacko-niemiecki“ stał się częścią „klubu niemieckiego.“ Z tego krótkiego szkicu można osądzić, że w obecnem stadyum usiłowania połączenia opozycyi austryackiej są natury czysto teoretycznej. Który z klubów niemieckich, istniejących w parlamencie austryackim, odpowiada interesom ludu niemieckiego w Austryi? *That ist the question.* Nim jednakowoż doktrynerzy niemieccy tę kwestyę rozstrzygną — „rosa oczy wyjé.“

Podobnego losu doznaje druga sprawa, poruszona podczas obecnych feryj parlamentarnych, sprawa utworzenia klubu centrum, na wzór centrum, istniejącego w parlamencie niemieckim. I ta myśl trudna jest do urzeczywistnienia. Partye austryackie utworzone są, jak dotąd, przeważnie na podstawie zasad narodowościowych. Walka narodowościowa stanowi dotąd — na nieszczęście dla Austryi — kit łączący partye. Wszystkie inne kwestye są obecnie jeszcze sprawom narodowościowym podporządkowane. W każdym związku narodowościowym reprezentowane są znowu rozmaite odcienia przekonań politycznych, konserwatyści, t. zw. liberalni i umiarkowani. Utworzenie centrum, jako partyi katolickiej, musiałoby więc rozerwać związki narodowościowe, wyłączając z nich wszystkie elementa, niehołdujące zasadom konserwatyzmu religijnego. Przyjdzie zapewne czas, gdzie zasada narodowościowa ustąpi na drugi, może na trzeci plan; jak na teraz, inne ugrupowanie partyj jest niemożliwe. Wszystkie marzenia o nowem ugrupowaniu partyj w Austryi są, jak dotychczas, „snem nocy letniej.“

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało inspektora podatkowego Włodzimierza Dorożewskiego, tudzież koncepistów skarbowych Jakóba Wąchałę, Salamona Baczesa, Mieczysława Czaderskiego, Władysława Kolbuszewskiego, Augustyna Niwińskiego, Konstantego Kijańskiego, Maksymiliana Neumana, Antoniego Sołtysika i Michała Osadę komisarzami skarbowymi w IX klasie rangi, zaś asystenta rachunkowego Maksymiliana Ceterscha tudzież praktykantów konceptowych Rudolfa Pollaka, Maurycego Herzera, Ludwika Bańkowskiego, Antoniego Skrzyckiego, Maryana Dejmanna, Jana Sawickiego, Ignacego Peterscha, Adolfa Mięsowicza, Szymona Bergera, Leonarda Orszulskiego, Dra Tadeusza Heppégo, Franciszka Jossego, Wiktora Sheybala, Eugeniusza Kohmanna, Bogdana Isakowicza, Karola Łozińskiego i Adama Kozubowskiego koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Najj. Pan uda się z końcem tego miesiąca do Tegernsee na dyamentowe weselej ojca Najj. Pani.

Co do terminu zwołania Rady państwa nie zapadło jeszcze żadne postanowienie. Wszelkie doniesienia w tej mierze są przedwczesne.

Ostatnie burze sprawiły wiele spustoszeń w dolnej Austryi. W okręgu Mistelbach wiele domów zniszczonych, zboże zalane, 15 osób zginęło.

Król portugalski Ludwik Filip, został zamianowany przez Najj. Pana właścicielem węgierskiego pułku piechoty Nr 5. Pułk ten uzupełnia się w Szathmar-Nemethy, a stoi załogą w Miskolczu. Ostatnim jego właścicielem był zmarły król bawarski Ludwik II. Król portugalski zwiedzał onegdaj w dalszym ciągu arsenał, a królowa Marya Pia złożyła wizyty Arcyksiężnom Elżbiecie i Maryi. Około godziny 4ej popołudniu odbył się w Laksenburgu na cześć królestwa portugalskich wielki obiad galowy, na którym prócz Cesarzewiczowstwa jako gospodarstwa, byli obecni królestwo portugalscy z królewiczem Alfonsem, Arcyksiążę Otton z małżonką, Arcyksiężna Marya Józefa, minister hr. Kalnoky, wielki ochmistrz dworu hr. Hunyady, poseł portugalski hr. Valmor i wielu innych dostojników dworu. Po obiedzie powrócili królestwo portugalscy do Wiednia.

Egyetertes, ultra-opozycyjny organ węgierski, wzywa rząd węgierski, aby odjął debit i prawnie wystąpił przeciwko urzędowej *Wiener Abendpost* dlatego, że w swoim artykule z powodu urodzin monarszych, mówiąc o ludach Austro-Węgier, użyła wyrazu Cesarz, a nie dodała Król!! Ni mniej ni więcej. Co też to nie przyśni się czasem dziennikom w rodzaju *Egyetertes*.

P. Minister Kallay udał się na kilkutygodniowy pobyt do Londsee.

C. k. ambasador na dworze berlińskim, hr. Emeryk Szechenyi, przybył do Wiednia.

W Radzie miejskiej interpelował r. Vetter, czy prezydentowi wiadomo, że podczas przyjazdu Schoenerera żołnierze policyjni mieszkańców, płacących podatki, którzy go spokojnie witali, z wielką bezwzględnością odtrącali i grozili im bronią, i czy prezydent gotów jest wnieść z tego powodu zażalenie do dyrektora policyi. Prezydent odpowiedział, że zbada, czy takie przedstawienie rzeczy opiera się na faktach, a gdy się to stwierdzi, poczyni kroki w dyrekcyi policyi.

W miejsce Schönerera kandyduje na posła Eichborn z Flohrisdorfu.

Sejmowa ustawa budownicza dla 129 miast i miasteczek w Galicyi nie otrzymała sankcyi cesarskiej, z powodu sprzeczności § 10 i 12, niejasności § 11 i z powodu sprzeczności § 74 z § 24 lit. a.

Bardzo ciekawe szczegóły co do stanu rzeczy w Czechach podaje praski korespondent *Dziennika Pozn.*, w rozmowie z księdzem Kopalem redaktorem katolickiego pisma *Czech*, który dobrze rozumie po polsku.

„Zaraz z początku rozmowy — pisze korespondent — potrąciliśmy o osławiony telegram X. biskupa z Diakowaru, Strossmayera. Naczelny redaktor organu czeskiego duchowieństwa oświadczył, że telegram ten był oburzający, ponieważ był aktem hołdu katolickiego biskupa wobec szyzmy. Zapytany, czy to swoje zdanie pozwala X. redaktor publicznie zużytkować, odpowiedział: „Proszę pana o to. Dodaj pan też, że ja jestem nie jedynym czeskim duchownym, którego serce pełne jest miłości dla braci naszych w Chrystusie, dla braci

---

BEZDZIETNY.

Obrazek z życia.

(Dokończenie).

Nakoniec doktór opuścił łoże boleści, zdrowie fizyczne powróciło, ale za to dusza była chorą. Serce i umysł jego przygniatał ciężki kamień. Gdyby nie to, że znowu wziął się do swego zajęcia i czerpał w nim osłodę i chwilowe zapomnienie, byłby wpadł w melancholię i obłęd. Ale za to stał się apatycznym względem wszystkiego, co go w żywocie powszednim otaczało; zdawało się, że po domu chodzi jak ślepy i głuchy. Ani trochę nie zwracał uwagi na syna, który teraz do domu przychodził jeść, pić i spać, a zresztą przesiadywał po knajpach, lub włóczył się po miasteczku bez myśli i celu. Leniwo chodził Bolesław po ulicach, siadywał w cukierni przy oknie na całe godziny, nawpół drzemał nad kuflem piwa w handelku, a wstając z miejsca, przeciągał się, ziewał i mruczał:

— Eh, głupie życie na tym świecie!

Aczkolwiek tameczni mieszkańcy, jak wogóle prowincyonaliści, odznaczali się ospałością duchową, jednakże gorszył ich niemało próżniaczy żywot młodzieńca. Niektórzy nawet ośmielili się napomknąć coś o tem doktorowi. Przytem on sam po części otrząsnął się z osłupienia i przemyśliwał, co począć z synem.

Nie chciał on wszelako dać społeczeństwu bezdusznej maszyny pracowniczej, zaszczepionej na zeszwabiałym knajpiarzu, postanowił bądź co bądź rozbudzić go. Pewnego razu błysnęła mu myśl dziwna. Niedawno miał osobliwszy wypadek w swej praktyce lekarskiej. W pewnym domu umierała na szkarlatynę ukochana dziecina. Wyczerpano wszelkie środki i już wszyscy lekarze miejscowi byli przekonani, że śmierć pacyenta jest nieuniknioną. Oczalskiemu żal i boleść rodziców serce rozdzierały. Ponieważ nie było już nic do stracenia, chwycił się niepewnego i niebezpiecznego środka, i chore dziecko wsadził do zimnej kąpieli. Malec spocił się i nadspodziewanie przyszedł do zdrowia.

Przy energicznym charakterze swoim Oczalski zawsze był pochopny do heroicznych środków, obecnie zaś wiara w nie jeszcze bardziej w nim się zwiększyła. Postanowił zastósować je i do syna. Dał mu sporo pieniędzy i wyprawił go do Warszawy, aby, jak to mówił stary z ukrytem szyderstwem, po nudach prowincyonalnych trochę się zabawił.

W duszy Oczalski marzył o tem, że Bolesław, mając pieniądze, puści się na hulankę wielkomiejską, że w nim coś zawre, zakipi, choćby namiętność niższego rodzaju, że potem straci pieniądze i jako syn marnotrawny ze skruchą do domu powróci. O z jakiemż wtedy przyjmie go uczuciem, jak go do serca przyciśnie, jak mu lepsze, wyższe drogi żywota ukaże!

Czasami roił sobie stary, że młodzieniec napotka gdzie uroczą, rozumną warszawiankę, że zakocha się i miłość cudownego przeobrażenia w nim dokona. Na ten czarodziejski wpływ erosu liczył już i dawniej, ale cóż, kiedy względem miejscowych panien Bolesław zachowywał się ze zdumiewającą obojętnością.

Po niejakim czasie doktór do jednego ze starszych przyjaciół, człowieka dość kręcącego się po Warszawie, napisał z prośbą, aby wyśledził, co też jego syn porabia. Przyjaciel odpisał mu w kilka tygodni, że umyślnie zapoznał się bliżej z młodzieńcem, że starał się zbadać dokładnie jego tryb życia, aby troskliwemu ojcu zdać sumienne sprawozdanie. Unosił się nad Bolesławem, nad jego spokojnym, systematycznym charakterem, zapewniał, że nie widać go w żadnej hulaszczej kompanijce, że czas spędza na powolnem oglądaniu miasta, i nakoniec, że stale do jednej tylko cukierni i jednej restauracyi uczęszcza.

Wkrótce i Bolesław doniósł, że rozpoczął starania, aby znaleść sobie jakieś miejsce, gdyż nie chciał być ojcu długo ciężarem.

Stary nie wiedział, czy się cieszyć, czy smucić — wszystko to zagadkowem mu się wydawało. Na wyjaśnienie postanowił poczekać trochę. W owym czasie stał się namiętnym czytelnikiem pism peryodycznych, prawie wszystkie przeglądał dość dokładnie, a niektóre nawet odczytywał niemal od początku do końca. Żądny był niesłychanie zbadania tego, co myśli opinia publiczna i jakie drogi przewodnicy inteligencyi wytykają na przyszłość.

Zajęcie owo mało przynosiło staremu uciechy. Na większość pism gniewał się o ubóstwo treści, nieśmiałość i bezbarwność pojęć, inne znowu nie odpowiadały jego przekonaniom. Szczególniej drażniło go jedno z nich, w którem co karta spotykał wycieczki przeciwko wszystkiemu, czem żył od lat najmłodszych i z czem pragnął dojść do mogiły.

Jakież było jego oburzenie, gdy pewnego dnia w tem nienawistnem sobie piśmie spostrzegł recenzyą teatralną podpisaną wyraźnie: Bolesław Oczalski! Natychmiast wyprawił list do syna z zapytaniem, co to ma znaczyć.

Bolesław odpowiedział niebawem, że obecnie w Warszawie trudno bardzo o miejsce, że tymczasowo przyjął ofiarowane sobie obowiązki krytyka estetycznego w piśmie, którego zasady wprawdzie nie całkiem zgadzają się z jego własnemi przekonaniami, ale ponieważ ma pracować w zakresie dość obojętnego charakteru, więc tak bardzo tem krępować się nie może.

Oczalski struchlał. Zasady pisma były mu wstrętne, ale brak zasad w synu stokroć większą napełniał go zgrozą. Już dla honoru swego nazwiska pragnął wydobyć Bolesława z tej kompanijki literackiej. Zaczął więc do niego z innej beczki.

— Jak możesz z czystem sumieniem podejmować się obowiązków, do których nie posiadasz żadnego przygotowania i uzdolnienia! Ten, co ma sądzić dzieła współczesne, winien znać doskonale teoryę i dzieje sztuki, być oczytanym w literaturze powszechnej, znać wszystkie utwory zasadniczego znaczenia. A ty gdzie mogłeś zyskać wszystkie te warunki? Przecież nigdy nie studyowałeś estetyki, a oczytanie twoje jest nader maluczkiem dla tak poważnego celu. Czy ci sumienie pozwala w taki sposób oszukiwać publiczność i działać na szkodę tyle drogocennego skarbu społeczeństwa, jakim jest literatura?

Bolesław odpowiedział, że krytyką dziś u nas zajmuje się wielu takich, którzy nie mają i połowy tych danych, jakie on posiada, i że sam czuje swoje braki i uzupełnia je po trochu, że zresztą obecne swe stanowisko za rzecz tymczasową poczytuje...

Korespondencya między ojcem i synem ciągnęła się czas jakiś w powyższym duchu, aż nakoniec całkiem się przerwała. Stary zapadł w stan nader smutny. Chodził po świecie zgnębiony, a przytem zrobił się niesłychanie drażliwym, przy lada sposobności wszczynał spory, których ludzie jak ognia unikali. Tylko przy łożu pacyentów powstrzymywał się od wybuchów; tam energię swą wyłącznie na zwalczenie choroby obracał.

W chwilach samotnej zadumy myśl zwracał do ulubieńca swego Władka, na którego wykształcenie już łożyć nie potrzebował. W czasie choroby swej doktór odebrał list od młodzieńca, dziękujący gorąco za pomoc i donoszący, że zamierza szkołę opuścić. Od tego czasu nie było o nim najmniejszej wieści. Rodzice opłakali syna, zakupili za jego duszę nabożeństwo i starannem wychowaniem młodszych dzieci koili swą żałobę.

Oczalski coraz częściej myślał o końcu ziemskiego zawodu i o tem niejednokrotnie ze starymi druhami swymi rozmawiał. Miał spory fundusz, zebrany wskutek pomyślnej praktyki swojej, był on częściowo umieszczony w różnych miejscach. Obecnie doktór ściągał kapitały i rozsyłał je po cichu rozmaitym instytucyom lub przepisywał tymże tytuł ich własności. Zamierzał przez to, jak powiadał ironicznie, wyręczyć niedomyślnego może spadkobiercę swego.

Pewną sumę oddał przyjacielowi swemu, pułkownikowi, na pogrzeb i pomnik na grobie, a osobnym własnoręcznym dokumentem określił, jaki napis na nim położyć.

Takie przygotowania do odejścia ze świata boleśnie oddziaływały na druhów Oczalskiego, naradzali się więc między sobą, jakby go ratować. Nareszcie jeden z nich, tytułowany majorem, zabrał się i pojechał do Warszawy. Tam wyszukał Bolesława i z niesłychaną stanowczością domagał się, aby opuścił pismo, tyle jego ojcu niemiłe. Młodzieniec wykręcał się wszelkiemi sposobami i nakoniec oświadczył, że, porzuciwszy stanowisko krytyka, nie miałby żyć z czego, a do ojca o pomoc pukać nie myśli.

Stary wojak posiadał dość rozległe stosunki w Warszawie, zakręcił się między znajomymi i wyrobił młodemu Oczalskiemu miejsce korzystniejsze od bazgraniny krytyckiej. Kwestya została w szczęśliwy sposób rozwiązaną.

Ochoczo jechał major do domu, pojąc się marzeniem, jak niespodziewaną nowiną starego Oczalskiego pocieszy, ale zaraz po przyjeździe dowiedział się, że doktór tegożsamego dnia rano życie zakończył.

Posiwiały zapaleniec według zwyczaju przeglądał w cukierni gazety i pisma i we wrogiem sobie wyczytał artykuł, który go do najwyższego stopnia oburzył. Zanadto naiwnie wierząc drukowanemu słowu, nie pomyślał wcale, że to był jedynie śmiały koziołek dziennikarskiego kuglarza, nietyle wypływający z przekonania, ile obliczony na podziw zagapionej gawiedzi czytelniczej. Z przerażeniem widział w tem niebezpieczny według swych pojęć zwrot opinii publicznej.

Na domiar złego niestępny starzec usłyszał, jak dwaj pytkogłowi młokosi wielce artykuł chwalili. Rozjuszony rzucił się na nich, osypując gradem wyrzutów, oskarżając ich, a z nimi całe młode pokolenie, że rozpoczynają epokę znikczemnienia społeczeństwa. Młodzi bardzo się bronili, posługując się frazeologiją — wyssaną z owego pisma, a jeden z nich dociął ostro staremu wzmianką o jego własnym synu.

Oczalski wrócił do domu wzburzony jak może nigdy jeszcze w życiu. Zmęczony wiekiem i tylu przejściami organizm starca nie zdołał przenieść wzruszenia, i doktor padł rażony apopleksyą nerwową. Skoro przybiegli zawołani przez wystraszoną gospodynię lekarze, zastali już tylko... ostygające zwłoki.

Telegramem powołano syna na pogrzeb. Przybył dopiero wtedy, gdy już miano wiekiem trumnę przykryć. Sine zmarłego oblicze miało jeszcze coś energicznego w sobie, zdawało się, że na nie wystąpiła jakaś tajemnicza groźba tym, których na ziemi pozostawił. Syn drżał, patrząc na nie, trudno powiedzieć, czy z żalu, czy może z... przestrachu.

Po pogrzebie Bolesław zajął się objęciem spadku po nieboszczyku. W biurku ojca na samym wierzchu znalazł jego własnoręczne pismo, poczynające się od tych słów:

„Bolesław Oczalski! Ponieważ nie uważam cię za spadkobiercę mego ducha, przeto funduszami, które mi dał Bóg za pracę mego żywota, rozporządziłem w sposób następujący...“

Słowian-Polaków, że pierwszym się zawsze być staram z pomiędzy tych, którzy szyzmatycką politykę Rosyi potępiają z katolickiego i słowiańskiego punktu widzenia.“

„Wspomniełem, że są zasłużeni w Czechach mężowie, którzy prześladowanie Polaków jako katolików pod rządem rosyjskim uważają za mit średniowieczny. „Ja wiem — odpowiedział ksiądz Kopal — że to nie legenda; czytuję wasze gazety (wymienił też *Dziennik Poznański*, a mówił ciągle po polsku) i należę do tych, którzy głosy pism polskich zawsze uwzględniają, kiedy chodzi o sprawy słowiańskie. Tylko niestety obowiązki kapłańskie nie pozwalają mi redaktorstwu tyle czasu poświęcać, ileby mu się należało.“

Przyjazdowi Crispi'ego do Friedrichsruhe przypisują szczególnie ważne znaczenie.

Z Poznania.

Na odbytem onegdaj zebraniu wyborczem w Poznaniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad regulaminem wyborczym, poczem przyjęto jako kandydatów na posłów: X. Dra Jażdżewskiego, Leona Czarlińskiego i Stefana Cegielskiego. W końcu rozwinęła się dyskusya nad potrzebą utworzenia komitetu centralnego, a zgromadzenie przyjęło następującą rezolucyę p. Rzepeckiego: „Walne zebranie wyraża życzenie, aby komitet prowincyonalny poznański złączył się z komitetem prowincyonalnym zachodnio-pruskim w jeden komitet centralny dla przeprowadzenia polskich wyborów politycznych pod panowaniem pruskiem.“

W Koźminie zostali wybrani na kandydatów do sejmu: X. Dr Jażdżewski, ks. Zdzisław Czartoryski i St. Motty. W Wągrowcu postawiono jako kandydatów na posłów: Rożańskiego, ks. Czartoryskiego i Brodnickiego. Jak donoszą z Szumińskiego, kandydatami na krzesła poselskie na wspólnem zebraniu komitetów inowrocławskiego, strzelińskiego i szubińskiego, mianowano X. Jażdżewskiego z Zdun, Dra Trzcińskiego z Popówka i Michała Więckowskiego z Poznania. W Czarnkowie wybrano jako kandydatów na posłów tych samych, których powiat chodzieski postawił, a mianowicie: X. Gajowieckiego z Chodzieża, Dra Henryka Szumana i Dra Zygmunta Szułdrzyńskiego z Lubasza.

Rada nadzorcza Banku ziemskiego umawia się z Drem Kalksteinem o objęcie urzędu dyrektora banku.

Z Berlina.

Krąży pogłoska, że car przesłał cesarzowi Wilhelmowi swój portret z własnoręcznym dopiskiem, w którym prosi o przyjęcie wizerunku „jako pamiątki pięknych dni, spędzonych w Peterhofie.“

Ks. Bismark miał złożyć tekę ministra handlu. Następca jego na tem stanowisku dotąd nieznany.

Cesarz Wilhelm zaprosił trzech oficerów angielskich do uczestniczenia w manewrach poczdamskich. Krok ten zrobił dobre wrażenie w Anglii.

Na manewry korpusu gwardyjskiego i korpusu III przybyło już z Anglii dwóch pułkowników i jeden porucznik. Przybędą bawarscy książęta Arnulf (następca tronu) i Alfons, ks. Chrystyan Holsztyński i książę hohenzollernski.

Mówią coraz głośniej o wstąpieniu Bennigsena do ministeryum.

W tutejszych sferach rządowych wielce są zadowoleni, że rząd austryacki nakazał kolei Karola Ludwika wypowiedzieć od d. 1 września (a nie od 1 października) refakcye, jakich zbożu rosyjskiemu użyczała. W Niemczech takich refakcyj nie dopuszczono, ale zapewne przedsięwzięte będą inne środki przeciw zbożu rosyjskiemu, zwłaszcza, że jak się z ostatnich lat wykazało, wogóle eksport Rosyi do Niemiec jest znacznie większy i cenniejszy, niż z Niemiec do Rosyi, Niemcy przeto grubo Rosyi płacą.

O ile tu wiadomo, Rosya dopiero się stara, ale jeszcze nie otrzymała w Amsterdamie pożyczki 200 milionów franków. Z berlińskiem konsorcyum bankowem Mendelssohn & Comp. zawarto istotnie rosyjską pożyczkę kolejową, tylko że pożyczka nie odnosi się do rosyjskiej kolei południowo-zachodniej.

Według oznaczeń pruskiego biura statystycznego, tegoroczne urodzaje w Prusiech są średnie. Zestawiając procentowo stosunek z rokiem ubiegłym, dochodzi się do cyfr następujących: pszenica 91, w roku ubiegłym 102; żyto 78, w ubiegłym 100; jęczmień 94, jak w roku zeszłym; owies 96, w zeszłym 85; groch 94, w zeszłym 91; ziemniaki 96, w zeszłym 89.

Dwa łowce torpedowe (statki do ścigania statków torpedowych), zamówione przez rząd austryacki u Schihaua w Elblągu, są na ukończeniu. — Obecnie zamówił u tejże firmy rząd austryacki sześć torpedowców pierwszorzędnych o 39 m. długości a 22 i pół węzłów na godzinę szybkości. Potwierdza się, że rząd japoński grube sumy na budowę okrętów wojennych przeznaczył i zdaje się, że budowę ich poleci firmom niemieckim.

Donoszą z Metzu:

W rocznicę bitwy pod Mars-la-Tour omal że nie przyszło do krwawego starcia na granicy francuskiej, gdzie mustrę odbywał oddział piechoty francuskiej. Żołnierze francuscy widząc patrolujących wzdłuż granicy żandarmów niemieckich, łżyli ich i wzywali, aby przeszli granicę dla spróbowania, kto silniejszy. Żandarmi jednak zimną krew zachowali, i tak zajście to minęło.

Piszą ze Sztutgardu:

Królewicz następca włoski wyjechał ztąd na Szafhuzę do Szwajcaryi. Najpierw uda się do Zurychu, a potem do Lucerny.

Podczas pobytu swego we Włoszech cesarz Wilhelm zwiedzi także Pompeję, gdzie na cześć jego urządzonym będzie klasyczny festyn.

Według zapatrywań *Timesa* odwiedziny Crispiego u Bismarka w Friedrichsruhe są nowem zapewnieniem trwałości środkowo-europejskiej ligi pokojowej, która istnieje ciągle i pozostanie najgłówniejszą rękojmią pokoju europejskiego.

Z Paryża.

Bonapartyści w Paryżu i na prowincyi głoszą otwarcie, że zwycięstwo w wyborach Boulangera jest zwycięstwem bonapartyzmu. Poczytywaniu temu Boulangera za narzędzie nie zaprzeczył on dotychczas, ani żaden z jego organów.

Niektóre dzienniki republikańskie nie tają wprawdzie, że rezultat ostatnich wyborów jest niemiłym wypadkiem dla republiki, ale dodają, że w 2 departamentach Nord i Charente Inférieure posiadali większość zawsze przeciwnicy republiki. — W departamentach wyłącznie republikańskich — dodają te same dzienniki — nie miał Boulanger odwagi wystąpić ze swoją kandydaturą i nie wystąpi tam nigdy.

Przeciwko bonapartystom Watteville i Septenville, którzy usiłowali przekupić żołnierzy, wytoczono proces. Obu obwinionych uwięziono w pierwszej chwili, potem jednak uwolniono Wattevilla; śledztwo wszakże ma być przeprowadzone, a nawet, jak donoszą, śledztwo to objąć ma także nadużycia, których się dopuścił wespół z bonapartystami Boulanger.

Dzienniki republikańskie nie mogą jeszcze ochłonąć z wrażenia, wywołanego potrójnym wyborem Boulangera. *Républ. Française* powiada: „Nie chcemy ukrywać ogromu naszej klęski; wszystko, co mogliśmy uczynić, uczyniliśmy, aby zapobiedz tej infamii skandalicznej. Rumieniec wstydu wybiega nam na twarz, gdy pomyślimy o pogardliwej ironii Europy dla nas po owych wyborach.“

Znaną notę rządu włoskiego w sprawie Massawy, poczytuje cała prasa francuska jako wyzywającą i usiłuje dowieść, że Crispi chce rozdrażnić Francyę. Jednomyślnie też pochwala prasa Francyi zamiar Gobleta, ażeby dać najkrótszą odpowiedź na argumenta włoskie; zaznaczyć, iż dla Francyi sprawa ta uważa się za ukończoną i dalszą działalność w tej mierze pozostawić Turcyi, jako mocarstwu bezpośrednio w tem interesowanemu. Prasa francuska wyraża tylko obawę, czy będzie obecnie mógł p. Goblet zakończyć rozpoczętą dyskusyę, ponieważ wnosząc z tonu noty włoskiej, rząd włoski żądać będzie prawdopodobnie, ażeby Francya starała się u tegoż rządu o wyraźne upoważnienie dla swego konsula w Massawie. Goblet nie mógłby uczynić temu zadość bez zaparcia się stanowiska, jakie zajął. Musiałby zatem, chcąc uniknąć spotęgowania zawikłań, odwołać konsula z Massawy, coby znowu w oczach francuskich uchodzić mogło za porażkę moralną i słabość. W kołach dyplomatycznych mniemają, że w sprawie tej możliwe jest tylko pośrednictwo innego mocarstwa.

Na zakomunikowaną sobie notę Crispiego w sprawie massawskiej, wysłaną do Paryża, miał gabinet petersburski oświadczyć, że uznaje pretensye rządu włoskiego o tyle, o ile je Porta uzna. Jak słychać, Goblet w replice na notę Crispiego zajmie się jedynie teoretycznym wywodem co do kapitulacyj, a ponieważ Porta przeciw pretensyom włoskim protest założyła, więc jej jako państwu najbardziej interesowanemu w sprawie massawskiej pozostawione będzie praktyczne poprowadzenie sprawy.

Pasteur zawiadomił akademię, że lekarz rosyjski wynalazł sposób ochronnego szczepienia cholery.

Donoszą z Nowego Jorku: Niepomyślny rezultat zbioru pszenicy w Europie i spowodowany przez to zakaz wywozu jej z wielu państw, wywołały podwyższenie cen pszenicy na rynkach tutejszych.

Z Rzymu.

Obiega pogłoska, że major Panizzardi desygnowany jest na wojskowego reprezentanta Włoch przy dworze petersburskim.

Tribuna pisze: Nasze stosunki z Francyą są tego rodzaju, że już gorszemi być nie mogą.

Według doniesień z Rzymu, w kołach rządowych niema ani zaniepokojenia, ani zamiaru rozpoczynania akcyi energiczniejszej z powodu klęski pod Saganeiti. Na natarczywe wycieczki niektórych dzienników i domaganie się nowej ekspedycyi, odpowiada prasa półurzędowa spokojnie, ale odmownie.

Pokazuje się, że wyprawa do Saganeiti przedsięwzięta była celem dania obrony sprzymierzonym z Włochami Assaortyńcom przeciw Debebowi.

Z Petersburga.

Dnia 21 b. m. na giełdzie petersburgskiej dokonano znacznych tranzakcyj żytem, owsem i pszenicą.

Niedawno temu mocarstwa notą wezwały były rząd bułgarski do energicznych kroków przeciw opryszkostwu. Tutejsze pisma wskazywały, że jeszcze gorsze łupieztwa dzieją się w Bałkanach tureckich, i przewidywały, że przyjdzie do interwencyi mocarstw także u Porty. Z Berlina słychać na pewne, że i tam uważają wysłanie takiej noty za rzecz konieczną.

Opat rosyjskiego klasztoru na górze Athos, Paizy, został tu powołany. Ma być poruczone założenie rosyjskiego klasztoru w Abisynii.

W Moskwie ministeryum skarbu urządza pod kierownictwem ks. Urussowa handlowo-przemysłowe muzeum oryentalne, aby kupcy i przemysłowcy rosyjscy mieli gdzie zaznajamiać się z gustem i potrzebami ludów Wschodu.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Bardzo smutnie przedstawiałyby się skutki rusyfikacyi szkół na Litwie, jeżeli mamy wierzyć słowom korespondenta wileńskiego petersburskiej *Prawdy*. W korespondencyi tej donoszą, iż dzieci katolickie dobrowolnie i ochoczo uczestniczyły w obchodzie jubileuszu chrztu Rosyi w Wilnie: „Takie zjednoczenie — pisze korespondent — w owym dniu uczących się dzieci wyznania prawosławnego i katolickiego, uważać należy za bezpośredni wynik zasad, jakie przeprowadza w kraju tamecznym szkoła ludowa, zasad, opartych na niewątpliwych danych dziejowych z życia narodu rosyjskiego w tymże kraju (!!). W fakcie tym niech nam wolno będzie widzieć dotykalny dowód, że szkoła ludowa tego kraju obudza w dzieciach katolickich silne poczucie pokrewieństwa z wielką prawosławną rodziną rosyjską, że przeniesienie zasad religijno-narodowych do życia i działalności wychowanych przez nią dzieci, stanowi jej najpierwsze i główne zadanie, i że wreszcie zadania szkoły, stanowiące jej ducha i życie, o ile to było możebne, już się ziściły. Dzieci katolickie okazały się w zupełności przygotowanemi do wzięcia udziału we wszechrosyjskiej uroczystości prawosławnej nietylko z samowiedzą, ale nawet ze współczuciem.“

W ostatnich słowach korespondent wileński stwierdza fatalny wpływ rusyfikacyjny rosyjskiej szkoły ludowej. Mamy jednak nadzieję, że w uwagach tych jest wiele przesady i fałszu. Wiemy bowiem, co znaczą w ustach korespondenta rosyjskiego słowa „dobrowolnie i ochoczo“.

Celem przeciwdziałania sztundyzmowi, sekcie, szerzącej się na Ukrainie — postanowiono — jak donosi *Deń* — ażeby duchowni prawosławni w dotkniętych herezyą parafiach przynajmniej dwa razy na tydzień odprawiali nabożeństwo, ażeby czytanie ewangelii i psalmów było powierzane umiejącym dobrze i płynnie czytać, oraz ażeby tworzyć po wsiach religijne chóry śpiewaków. Wiadomości te odsłaniają typowe niedołęstwo i lenistwo duchowieństwa prawosławnego, a oraz dowodzą, że nawracanie sztundy, która jest opozycyą przeciw prawosławiu i rusyfikacyi, poruczone Naumowiczowi, wcale się nie udaje.

Ze Wschodu.

Okazuje się coraz bardziej, iż rozbójnictwo w Bułgaryi ma polityczne znaczenie, i że głównym zamiarem jego jest wzniecanie niepokojów w kraju. I obywatele sofijscy otrzymali listy z pogróżkami. Rada ministrów postanowiła urządzić patrole, któreby strzegły linii kolejowej. Granica ma być również ostro strzeżoną. Rząd nie dopuści do prowadzenia na przyszłość układów z brygantami względem uwalniania porwanych przez nich osób, gdyż przez to wzmagałoby się jedynie rozbójnictwo. Ludność zaopatruje się w broń i zamierza się bronić przeciw napadom rozbójniczym. Gdy przed kilku dniami kuryer austryackiego konsulatu w Zofii, Katszer przejeżdżał przez Klisurę i zatrzymał się w gospodzie Berkowica, znalazł gospodarza z domownikami uzbrojonego. Rozpędził on bandę składającą się z 12 osób i przeszkodził im w oczekiwaniu na przejeżdżających. Rozbójnicy uciekli w Bałkan.

Binder wrócił do Zofii. Gdy bar. Hirsch nie chce mu zwrócić zapłaconego opryszkom okupu, żąda Binder od rządu bułgarskiego odszkodowania w kwocie 35,000 franków. Rząd jednakowoż nie chce mu zapłacić tej sumy,

Kasserow, naczelnik bandy, która uprowadziła w Bellowie Laendlera i Bindera, był ostatniej zimy w Pirocie i zaprzyjaźnił się z wojskowymi serbskimi. Później bawił on z swą bandą w okręgu Dubnica, gdzie napadał na urzędy, niszczył akta i pieczęcie i groził mieszkańcom, jeżeli nie będą działali w duchu rosyjskim. Rabunków wówczas nie dokonywał. Rząd bułgarski przesłał akta spisane w tej sprawie rządowi serbskiemu.

Dnia 19 hm. udał się ks. Ferdynand wraz z swym adjutantem do Bellowy, w celu zwiedzenia okolicy. W. wezyr nakazał, by granica macedońska była pilnie strzeżoną. We wszystkich okolicach, zagrożonych przez opryszków, wprowadzono uchwaloną przez ostatnie sobranje ustawę przeciw rozbójnictwu. Według tej ustawy podlegają bryganci jurysdykcyi wojskowej.

Z Konstantynopola donoszą: Zawartą została umowa z rządem bułgarskim o objęcie ruchu na kolei Wakarel-Bellowa. Obejmie go towarzystwo kolei ottomańskiej (Hirscha).

Z Bukaresztu piszą: Śledztwo w sprawie rozruchów chłopskich skończone. Trzystu pięćdziesięciu chłopów stanie we wrześniu przed sądem przysięgłych.

Szajka rosyjsko-bułgarska rozsiewa tutaj baśnie, jedne śmieszniejsze od drugich. Tak n. p., że głowa rodziny Koburgów, ks. Ernest, wezwał ks. Ferdynanda, aby opuścił Bułgaryę, gdyż inaczej będzie do tego przez Portę wezwany, a gdyby i wtedy nie usłuchał, to sprzątną go w ten sam sposób jak Battenberga. Zarazem też rozgłaszają, że u ks. Ferdynanda był jakiś tajny wysłannik rządu austryackiego, który mu dodawał otuchy i namawiał, aby wytrwał i ufał w przyszłość. Ten wysłannik miał się z poleceniem swojem zwierzyć w Belgradzie. Wszystko to dowodzi, że pozycya księcia bułgarskiego jest bardzo mocną.

Dla fortyfikacyj rumuńskich zamówiono mnóstwo materyałów za granicą.

Rząd bułgarski zaprowadził w portach naddunajskich różne środki bezpieczeństwa. Podróżni, którzyby w nocy wysiedli na brzeg, będą aresztowani.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 sierpnia.

— **Arcyksiążę Albrecht** wraz z szefem jeneralnego sztabu bar. Beckiem przybył wczoraj o godz. 6 wieczorem z Rzeszowa do naszego miasta. Towarzyszył Arcyksięciu w podróży od Przemyśla przez Rzeszów do Krakowa komendant korpusu ks. Windischgraetz. Na dworcu oczekiwał Arcyksięcia komendant fortecy jenerał Drexler, szef sztabu pułkownik Hoffmeister, komendant placu major Szołajski, dalej przedstawiciele władz: prezydent miasta Dr Szlachtowski, zastępca starosty p. komisarz Link, zastępca dyrektora policyi radca Korotkiewicz. Po przedstawieniu się obecnych i zamienieniu z każdym z nich kilku słów, udał się Arcyksiążę z orszakiem do Grand-hotelu, gdzie odbyła się kolacya na 40 osób, wyłącznie ze sfer wojskowych. Dziś o godz. 5½ rano wyjechał Arcyksiążę konno na przegląd wojsk i obejrzenie zakładów wojskowych. Manewra odbywały się za Podgórzem około Wieliczki. O godzinie 12-ej wrócił Arcyksiążę do hotelu, a godz. 2½ udał się na obiad do komendanta korpusu ks. Windischgraetza. W programie na popołudniu jest obejrzenie obwarowań Krakowa. Wieczorem o godz. 9 wyjeżdża Arcyksiążę w dalszą podróż inspekcyjną, mianowicie udaje się do Ołomuńca. Wczoraj podczas kolacyi Arcyksiążę kazał sobie podać i oglądał akwarelle Juliusza Kossaka, zawieszone w dolnej sali Grand-hotelu, a przedstawiające krakowiaka, żyda, Araba i Anglika. Akwarelle te podobały się bardzo Arcyksięciu.

— **JE. X. Biskup krakowski** Dunajewski rozpoczął przedwczoraj d. 21 b. m. wizytacyę dekanatu Czernichowskiego. W dniu tym przybył X. Biskup do Morawicy. Naprzeciw dostojnego Pasterza wyruszyła banderya Krakusów pod przewodnictwem p. F. Szybalskiego, honweda, aż do Balic i wprowadziła go do Morawicy przez bramę tryumfalną. Tu powitał X. Biskupa dziekan czernichowski X. kan. Krzemiński, duchowieństwo dekanatu, reprezentant krakowskiego Starostwa, oraz licznie zebrany lud. Naprzeciw X. Biskupa wyszła procesya i wprowadziła go uroczyście do kościoła wśród śpiewu pieśni pobożnych. Kościół przystrojony był pięknie kwiatami i zielenią. — Po wstępnych modlitwach wygłosił od ołtarza mowę powitalną X. kan. Krzemiński i przedstawił smutny dawniejszy stan parafii morawickiej, następnie polepszenie się stosunków przez pracę duchową około ludu, w której wielką zasługę mają SS. Felicyanki, za staraniem Najprzew. X. Biskupa oraz kolatora hr. A. Potockiego w Morawicy instalowane. Podniósł także mowca osobistą wdzięczność dla JE. X. Biskupa za podniesienie ducha i zachęcenie do pracy wytrwałej w tej parafii. Następnie X. Biskup przemówił od ołtarza i podniósł zasługi obecnego proboszcza oraz SS. Felicyanek; zarazem oznajmił, że przybywa dla rozpatrzenia się w stosunkach parafii. W końcu X. Biskup zachęcił lud do dalszej uległości i przywiązania dla swego duszpasterza. Po przemówieniu X. Biskupa, które obecnych do łez wzruszyło, nastąpiła procesya na cmentarz i nabożeństwo za dusze zmarłych, poczem w uroczystym pochodzie odprowadzono X. Biskupa na plebanię. W całym tym obchodzie, oprócz duchowieństwa, parafian i dzieci szkoły morawickiej pod przewodnictwem SS. Felicyanek, brał z obywatelstwa udział książę Dominik Radziwiłł z Balic wraz z całą rodziną, oraz p. Felicyan Szybalski. Na plebanii odbyło się przedstawienie duchowieństwa i biorących udział osób, następnie przedstawiła się szkoła morawicka i dziatwa w pięknych strojach włościańskich witała X. Biskupa. Pierwszym witającym w białej sukmance był chłopczyk 3-letni i tego X. Biskup wziął na kolana; drugą była dziewczynka w stroju krakowskim, a trzecim chłopiec 10-letni, który wygłosił wiersz, ułożony przez SS. Felicyanki. Dziękował X. Biskup SS. Felicyankom za tak gorącą opiekę nad dziatwą.

W Morawicy pozostaje X. Biskup do dnia dzisiejszego; dziś wyjeżdża do Liszek.

— **Ks. Konstanty Czartoryski**, wiceprezes Izby panów, bawi od kilku dni na Woli Justowskiej.

— **Państwo Adamowie Jędrzejowiczowie** przejechali wczoraj przez Kraków, powracając z Ostendy do Staromieścia.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Do Koła artystyczno-literackiego nadchodzą już w znacznej liczbie z różnych stron zamówienia na reprodukcyę obrazu Matejki „Kościuszko pod Racławicami.“ Ponieważ jednak zamawiający nadsyłają kwoty za wielkie lub za małe, tudzież obliczają rabat przy większych zamówieniach bardzo rozmaicie, przeto dla uniknięcia późniejszych reklamacyj i kosztownej korespondencyi, Koło artystyczno-literackie zawiadamia, iż cena jednego egzemplarza chromolitografii (w ośmiu kolorach, wielkości 65×35) oznaczoną została na 30 ct.; zaś wobec tak niskiej ceny tylko przy większych zamówieniach (najmniej 50 egzemplarzy) udziela się rabat 20% i ponosi koszta opakowania i przesyłki.

Reprodukcya gotową będzie z końcem października b. r.

Koło artystyczno-literackie prosi uprzejmie wszystkie pisma polskie, aby raczyły powtórzyć to ogłoszenie.

Juliusz Kossak,
Prezes Koła artystyczno-literackiego.

— **Ministerstwo** wyznań i oświecenia przyznało dla szkoły realnej w Krakowie na r. 1889 kwotę 200 złr. na sprawienie ławek szkolnych i 100 złr. na story — dalej przyznało dla gimnazyum św. Anny kwotę 500 złr. na sprzęty szkolne.

— **Mianowany** świeżo nadinżynierem p. Józef Sare, pozostaje, jak się, dowiadujemy w naszem mieście i nadal. Żywem zadowoleniem przejmuje to tak przyjaciół p. Sarego, jak niemniej strony interesowane, do których należy nasz Wydział lekarski, a przedewszystkiem dyrektor kliniki chirurgicznej prof. Dr Rydygier. Nie ulega wątpliwości, że klinika chirurgiczna ukończoną będzie rychło pod tak gorliwym i znakomitym nadzorem p. nadinżyniera Sarego.

— **Grono obywateli** postanowiło urządzić ucztę dla p. Jerzmanowskiego, celem podziękowania mu za ofiarność dla niektórych naszych instytucyj. Uczta odbyła się wczoraj wieczór w hotelu „Victoria,“ a wzięło w niej udział przeszło 30 tutejszych obywateli. Do stołu obok p. Jerzmanowskiego zasiadła jego matka, żona, tudzież najbliższa rodzina. Pierwszy toast wniósł prezydent Szlachtowski na cześć p. Jerzmanowskiego, po nim przemówił prof. Zoll na cześć żony p. Jerzmanowskiego. Obu mowcom podziękował p. Jerzmanowski, wznosząc toast na pomyślność obywatelstwa krakowskiego. Następnie przemawiali jeszcze pp. Kossak, Pareński, X. Polkowski, Konopka i Romanowicz. — Uczta zakończyła się o godzinie 9½. PP. Jerzmanowscy zostają w Krakowie do poniedziałku.

— **Jeneralna dyrekcya** austryackich kolei państwowych ogłasza, że na szlaku kolejowym Orłów-Nowy Sącz pociągi osobowe 414 i 415, których ruch, według ogłoszonego rozkładu jazdy, z końcem sierpnia miał ustać, na ogólne życzenie jeszcze kursować będą włącznie do d. 16 września b. r.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dziś rano runęło 11 wolno wiszących schodów kamiennych na I piętrze w gmachu nowym pocztowym na Kotłowem, wskutek czego pokaleczeni zostali Tomasz Pękała, Andrzej Sokołowski i Jan Wątorski, wyrobnicy. Pękałę odwieziono do szpitala, a Sokołowskiego i Wątorskiego do ich mieszkań.

— **Na wychodźtwie** do Ameryki przytrzymano w dniu dzisiejszym: Piotra Krasuskiego, lat 31 liczącego, z Odrzykonia; Klemensa Markowicza, lat 32, z Turzy, pow. Gorlickiego, który przybrał nazwisko Jędrzeja Mruka; Jana Blicharczyka, lat 31, z Odrzykonia, z żoną Maryanną, lat 18; Szymona Guzka, lat 26, z Odrzykonia; Józefa Markowicza, lat 18, z Turzy, który przybrał nazwisko Jana Piotrowskiego. Włościanie ci posiadali małe kwoty pieniężne, niewystarczające na koszta podróży — a wyprowadził ich ze siedzib rodzinnych Jan Blicharczyk. Przy przytrzymanych znaleziono adres do włościanina wsi Pławy pod Oświęcimem, który miał im ułatwić przejazd do Ameryki.

— **Mianowania w armii.** W gal. oddziałach artyleryi mianowani kapitanami I klasy kapitanowie II kl.: Edmund Misera i Karol Schamall; kapitanami II kl. porucznicy: Wacław Weiss, Henryk Juhasz, Juliusz Lenk i Alfons hr. Castelnau; porucznikami podporucznicy: Aleksander Truszkowski, August Patak, Jan Rössler i Karol Grigar; podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy): Franciszek Leeder, Jan Blaschke, Michał Schmidt, Maryan Woyciechowski, Karol Urban, Franciszek Brandt i Ernest Migula.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kupiczwola, w powiecie żółkiewskim, zapomogi w kwocie 400 złr.

— **Na przestrzeni** między Krzeszowicami a Trzebinią znalazła wczoraj rano służba kolejowa nowo narodzone dziecię, wyrzucone z wagonu pociągu Nr 17. Po zawiadomieniu, organa dyrekcyi policyi sprawdziły, że dzieciobójczynią była izraelitka, która zaraz z Krakowa wyjechała do Tarnowa, gdzie ją polecono uwięzić.

— **Józef Engel,** znany we Lwowie architekt i budowniczy, w powrocie do kraju z wód zagranicznych, dokąd wyjechał dla poratowania długą chorobą nadwątlonego zdrowia, zmarł przedwczoraj na stacyi kolejowej w Dębicy, zkąd zwłoki przywieziono do Lwowa. Zmarły przebywając we Lwowie od lat przeszło 40, był kilkakrotnie radnym miasta; w gminie ewangielickiej, której był członkiem, zajmował wybitne stanowisko.

— **W Woli Batorskiej** znalezione zostały na tamie nad Wisłą d. 2 b. m. zwłoki mężczyzny, zupełnie bez odzieży. Z powodu zgnilizny i rozkładu miękkich części twarzy niepodobna podać rysopisu. Na szyi mężczyzny znajduje się na tasiemce medalik mosiężny z Matką Boską Częstochowską na jednej stronie, a Niepokalanego Poczęcia z drugiej. Sądzić można, iż mężczyzna ten utopił się.

— **W Terle** zmarł dnia 18 b. m. X. Teodor Ruczka Kulczycki, proboszcz gr.-kat., w 82 roku życia. Przez całe życie stwierdzał on sojusz bratni między Rusinami i Polakami. Z 5-go roku teologii poszedł w roku 1831 w szeregi i dosłużył się stopnia wachmistrza w konnych strzelcach pod jenerałem Dwernickim. Prześladowany długo, otrzymał biedną parafię w Terle, gdzie pracował gorliwie 26 lat.

— **Królestwo Portugalscy** odjechali wczoraj z Wiednia, mianowicie królowa Marya Pia odjechała rano o godzinie 7 minut 45 do Wildbad Gastein, a król Ludwik i następca tronu Alfonso o godzinie 5 po południu odjechali do Monachium. Królestwo portugalscy byli we wtorek na balecie „Excelsior“ w teatrze nadwornym opery, a około 9tej udali się na wieczór u Arcyksięstwa Rajnerów.

— **Hr. Wilhelm Kaunitz,** jedyny syn ordynata na Austerlitz, hr. Albrechta Kaunitz, znany w świecie sportu i w życiu towarzyskiem, zmarł nagle 21 bm. w Reichenau, a to wskutek spadnięcia z muła podczas ekskursyi. Lekarze, dodają, stwierdzili, iż nastąpił paraliż serca. Urodził się on w 1861 r., a przez pewien czas używał do zbytku morfiny.

— **Panna B. Rappoport,** córka posła do Rady państwa, zaręczyła się, jak donosi *N. fr. Presse*, z p. Robertem Allatini z Londynu, wspólnikiem domu Fratelli Allatini.

— **Ś. p. Ignacy Szastecki** zmarł, jak donoszą dzienniki poznańskie, wskutek otrucia się grzybami. Zajmował on się z zamiłowaniem botaniką — i będąc przed kilku dniami w lesie, nazbierał kilka grzybów, które, zdaniem jego, należały do grzybów jadalnych. Mimo upomnień żony, kazał je ostatecznie przygotować, lecz po spożyciu ich pokazały się symptomata otrucia. Przywołany lekarz zapisał natychmiast antidotum, lecz nie zdołał już ś. p. Szasteckiego przy życiu utrzymać. Dodać należy, że ś. p. Szastecki jest autorem gramatyki czeskiej dla Polaków i tłomaczem niektórych ustępów Owidyusza.

— **Z Prus zachodnich** donoszą, że pastor ewangielicki U. w N. zakazał, jako inspektor szkół, ewangielickim nauczycielom swego okręgu wszelkiego obcowania z katolickimi kolegami, motywując swój ukaz zdaniem: „przecież panowie jesteście czemś wyższem od tamtych.“

— **Wycofanie bilonu polskiego.** W Zbiorze rosyjskich praw i postanowień rządowych zamieszczony został cesarski rozkaz co do wycofania z obiegu pol-

---

Dalej szło wyliczenie wszelkich darowizn i zapisów, poczynionych na rzecz rozmaitych instytucyj. Młody Oczalski, czytając tę kartę, bladł straszliwie, trząsł się, jak w febrze, potem zmiął ją i rzucił ją do kąta. Ochłonąwszy nieco, zajął się sprzedażą ruchomości ojcowskich, niektóre obrazy i książki zapakował dla siebie i po ukończeniu tych czynności powrócił do Warszawy.

W miesiąc potem na mogile doktora stanął pomnik kamienny z napisem, który sobie za życia był ułożył:

Feliks Oczalski
doktor medycyny, przedtem żołnierz
urodził się dnia ** roku **
umarł dnia ** roku **
bezdzietnie.

Boże, daj mu po śmierci ujrzeć to, czego napróżno pragnął za życia.

* * *

Obu Oczalskich znałem osobiście, bywałem bowiem nieraz w tem mieście, w którem doktór spędził koniec swego żywota. Fizyonomią jego i sposób mówienia żywo jeszcze mam w pamięci.

Bolesława spotykałem czasami w Warszawie, zwłaszcza w pewnej restauracyi, do której zaglądałem niekiedy. Prowadził życie bezżenne, regularne i uchodził za człowieka spokojnego i systematycznego— porządnego, jak się to zwykle mówi. W nikim wszelako głębszej sympatyi dla siebie nie budził.

Z wielkiem zdziwieniem, oglądając kiedyś cmentarz w owem miasteczku, przeczytałem napis na pomniku starego Oczalskiego. Dziwił on i tamecznych mieszkańców, którzy, lubo wiedzieli całą historyę, należycie znaczenia woli zmarłego nie pojmowali.

Zdjęła mię niesłychana ciekawość przekonać się, czy Bolesław wie o napisie; słyszałem bowiem nieraz od niego, że od śmierci ojca nie był ani razu w rodzinnem miasteczku.

Pewnego dnia zagabnąłem go o to przy wieczerzy — nie okazał on ani zdziwienia, ani oburzenia.

— Wiem, wiem — odrzekł — donoszono mi już o tem. Nieboszczyk ojciec przed śmiercią okropnie zdziwaczał, miał już niewątpliwie początki rozstroju umysłowego, bo inaczej czyżby mógł zrobić tyle niedorzeczne rozporządzenie.

Przyniesiono mu befsztyk; zabrał się powoli do jedzenia.

— Proszę o piwo! — mruknął.

Przyniesiono mu buteleczkę niewielkich rozmiarów. Bolesław nalał sobie szklankę.

— Też faceci, ci przyjaciele starego — mówił po chwili — żeby spełnić takie życzenie!

— Sądzili zapewne, że ostatnią wolę zmarłego święcie wykonać należy.

— Ciekawa rzecz, czy byliby tak sumienni, gdyby nieboszczyk rozporządził naprzykład, żeby każdy z nich wypłacił mi kilkaset rubli z własnej kieszeni.

Tu Bolesław zaśmiał się suchym, bezdźwięcznym śmiechem i zaczął jeść befsztyk powoli.

— Miał on do mnie dziwną pretensyę — rzekł znowu. — Za co? Czyż nie zrobiłem dobrze, żem nie dał porwać się ogólnemu szałowi i zachował się na działalność pozytywną? Rezultat pokazał, że słuszność była po naszej stronie, po stronie ludzi chłodnych, trzeźwych, myślących.

Tu trzeźwy myśliciel ziewnął przeraźliwie i zabrał się do befsztyku.

— Dobrze, że mi pan przypomniałeś — rzekł po chwili — już dawno wybieram się tam, aby ten wyraz kazać usunąć, bo przecież to niema sensu, a ludzie mogą myśleć sobie, Bóg wie co.

Już więcej o tem nie było wzmianki. Siedzieliśmy bardzo długo w restauracyi, prowadziliśmy czczą, bezmyślną rozmowę, jaka w podobnych miejscach nieraz toczy się zarówno w inteligentnej Warszawie, jak i w najciemniejszym partykularzu.

Wychodziliśmy po północy. W bramie domu Bolesław stanął, przeciągnął się i mruknął półgłosem:

— Eh, głupie życie na świecie!

— Jak czyje, kochany panie! — odrzekłem.

Be—g.

skiej monety zdawkowej, czyli t. z. dziesiątek i piątek. Moneta ta ma być przyjmowaną we wszystkich kasach rządowych gubernij Królestwa Polskiego, czy to tytułem należytości skarbowych, czy też dla wymiany po cenie nominalnej po dzień 30 kwietnia 1889 r.; następnie po dzień 1 stycznia 1891 r. ze stopniowem zniżaniem jej wartości. Od tej ostatniej daty bilon polski ma być zupełnie wycofany z obiegu.

— **Whim.** Wyrazem *whim* nazywają w Anglii dziwactwa ludzi nikomu nieszkodliwe. Lud angielski obfituje w ludzi tego rodzaju, lecz jest wyłączną właściwością szlachetnego charakteru tego narodu, iż dziwakom takim nie przeszkadza nikt żyć swobodnie i popełniać swoje *whimy* zazwyczaj w tak oryginalnej formie, iż w każdem innem państwie dostaliby się za to do zakładu obłąkanych lub nieuleczalnych chorych. Zasada Fryderyka Wielkiego przestrzeganą jest w Anglii z całą szlachetnością poglądów.

Jednym z najciekawszych takich *Whimsical Men* był Edward Worthley Montague, urodzony w Nowym Jorku, syn znanej autorki „Listów o Turcyi.“ Młodemu magnatowi nie podobało się życie w wspaniałym przepychu pałaców rodzinnych, czuł się dlatego wprost nieszczęśliwym, iż był bogatym a nie dzieckiem biednej klasy ludzi. Został więc pomocnikiem kominiarskim u najbardziej nałogowego majstra tego kunsztu i czuł się szczęśliwym dopiero w łachmanach i brudzie, jakie temu zawodowi są właściwe. Odkryty przez rodzinę i nakłoniony do powrotu, w pałacu bawił czas niedługi, zniknął znów razu pewnego i został pomocnikiem handlarza ryb w najbrudniejszej dzielnicy Londynu. Ale i tu został odkryty i znów nakłoniony do powrotu. Wytrzymał jednak ledwo parę miesięcy. Uciekł na okręt, został chłopakiem na pokładzie, zkąd jednak, raz zawinąwszy do Portugalii, zwabiony ponętnem dlań życiem pasterza mułów, uciekł i zgłosił się na pasterza, gdzie przebył lat 11.

W dojrzałym już wieku powrócił do Anglii, zaczął rozrzucać pieniądze, został *pairem*, aż wreszcie zagrożony więzieniem za długi, zemknął do Europy i podróżował po wszystkich częściach świata aż do swej śmierci nagłej w Padwie.

Podobnie lord Baltimore, który wybudował sobie obronny zamek i żył w nim ściśle według obyczaju tureckiego w gronie 114 kobiet.

Innym typem był lord Bamfield, który mając 42.000 funtów rocznej renty, nie brał z niej ani grosza, lecz pędził nędzny żywot koczowniczy cygana przy gromadzie, do której przystał, w której się ożenił i dzieci wychowywał.

Bogaty fabrykant Welay zamurował w swym pałacu wszystkie drzwi i okna, żyjąc w nim sam na sam, nie znosząc się z nikim a nikim, nawet jedynaczką córką, a jedzenie przyjmując przez mały otwór w murze, od kobiety, która doń nigdy słowa nie śmiała wyrzec. Dziwak ten żył tym trybem 44 lat.

W jednem z małych teatrzyków Londynu dawano francuski vanderlik p. t. *La laitière et le chasseur* (Mleczarka i strzelec). W sztuczce tej miał walczyć strzelec z niedźwiedziem i w końcu pokonywał niedźwiedzia. Schlebiając właściwemu smakowi publiczności angielskiej, przemieniła dyrekcya teatru tę walkę na scenę prawidłowego boksowania się strzelca z niedźwiedziem, kończącą się tak, iż niedźwiedź zwalił się z nóg, a strzelec dobijał go, siadał mu na łbie i śpiewał swą główną popisową aryę. Owoż ta bokserada była kulminacyjnym punktem przedstawienia i ściągała tłumy do teatru. Pomiędzy widzami znajdował się codziennie młody lord, przyjaciel boksu, którego po 20 przedstawieniach zaczęło to irytować, że zawsze niedźwiedź zostawał pokonanym, tem więcej, że aktor, grający strzelca, wcale nie był mistrzem w boksowaniu się. Namówił więc pokryjomu i zapłacił aktorowi grającemu niedźwiedzia za to, iż tenże ustąpił mu miejsce w sztuce, a raczej w skórze niedźwiedziej. Na przedstawieniu w chwili, gdy nadeszła scena walki strzelca z niedźwiedziem, aktor, grający strzelca ze zwykłą nieustraszonością i odwagą zbliżył się do potworu, ale otrzymał zaraz na przywitanie tak potężne i prawidłowe kułaki, iż nie zdołał ich sparować i wkrótce potoczył się haniebnie na ziemię. Zwycięski niedźwiedź siadł więc strzelcowi na głowę i silnym tenorem zaśpiewał ulubioną aryę tryumfalną. Uciesze Anglików nie było końca; sztuka utrzymała się jeszcze rok w repertuarze codziennym.

Jeden z bogatych chłopów w Dunmow, w hrabstwie Essex, w trzynastym wieku, zostawił legat na wieczne czasy, iż każdy lewy połeć słoniny z 44 wieprzów, jakie mają być zabite na jego folwarku co roku, po wieczne czasy ma być darowany publicznie temu młodemu małżonkowi, który publicznie w kościele w rok po ślubie przed gminą przysięgnie, że nie żałuje jeszcze, iż się ożenił. Według aktów sądowych Parvego, jako kuratora legatu, od trzynastego wieku do dzisiaj, t. j. w ciągu 600 lat — rozdarowano z zapisu mister Holyl w Dunmow wszystkiego — trzy lewe połcie słoniny.

Inny gentelman, George Talles w Worcestershire, chcąc mieć zawsze ciepło, leżał bez przerwy 28 lat w łóżku.

Sir Pryse w Montgomeryshire był dwukrotnym wdowcem, kochał jednak obiedwie żony tak bardzo, że trumny z zabalsamowanemi zwłokami obudwu żon trzymał w swoim sypialnym pokoju. Ciekawem jest przytem, że druga żona, cierpiąca widocznie także na whim, znosiła dziwactwo męża i trupa swej poprzedniczki w sypialnym pokoju.

Sir Pryse zapłonął jednak miłością raz trzeci, ale trzecia z rzędu umiłowana nie chciała się zgodzić na obecność trupów dwóch poprzedniczek w gabinecie męża. Miłość do żyjącej zwyciężyła, trumny zostały przeniesione do grobowca.

Sir Pryse przeżył jednak swą żonę i jakby tylko na to czekał, zaraz po skonie trzeciej żony kazał wydobyć trumny z grobowca i wszystkie trzy wstawić napowrót do swego sypialnego pokoju. — Czwarty raz nie zdołał się jednak ożenić.

Lord Marlbourgh *pair* i bogacz pierwszorzędny, razu pewnego będąc w Derby, nie mógł w nocy zasnąć. Wpadł więc na myśl, że wartoby się ożenić po raz drugi; ażeby długo nie wybierać, postanawia ożenić się z pierwszą kobietą, jaką rano, wyszedłszy z sypialnego pokoju, spotka. Szczęście, czy nieszczęście chciało, że kobieta tą była własna jego klucznica. Lord dotrzymał jednak danego sobie słowa — i w dwie godziny później wziął z nią ślub. Ze związku tego syn był później ministrem angielskim.

Jak ten whim w Anglii jest powszechnym, dowodzi np. fakt następujący:

Sir William Draggs w Brighton wsiadł do fiakra i kazał się zawieść do portu, celem pomówienia z kapitanem swego własnego jachtu, stojącego tam na kotwicy. Wysiadając, kazał dorożkarzowi zaczekać. Załatwiwszy interesa z kapitanem, zabierał się do odejścia, gdy kapitan wskazując na prześliczną pogodę, zaproponował p. Draggs małą przejażdżkę. W. Draggs zgodził się na to, a gdy wyjechano na otwarte morze, przypadła W. Draggs jazda do chwilowego gustu tak, że rozkazał kapitanowi zawinąć do Bordeaux, nabrać materyału i jechać dalej do — Nowego Jorku. Dorożkarz w Brightonie czekał. Czekał dzień, dwa, tydzień, dwa tygodnie, miesiąc. Wyprzągł konie, uwiązał wolno do kozła, a sam spędzał noce w powozie. Palił fajkę i czekał. Po miesiącu i dwu dniach zajeżdża mister Draggs do portu w Brighton z Nowego Jorku. Wyszedł na ląd i spostrzega dorożkę, nie okazuje jednak żadnego zdziwienia. *All right*, com ci winien? Dorożkarz podał mu rachunek na 35 funtów 11 szylingów.

— Zawieziesz mnie jeszcze do domu!

Stanąwszy przed hotelem Draggsa, dorożkarz się skłonił i wyciągnął rękę znowu.

— Cóż jeszcze?...

— A mój kurs? Sir.... —

— Prawda, rzekł Draggs — i zapłacił za kurs do domu.

Słynną jest także dotąd familia Hervey hrabiów na Bristolu, o której lady Mary Worthley Montague pisze, iż „tworzy odrębny gatunek ludzi, pośrodkujących pomiędzy mężczyznami a kobietami.“

Jeden z członków familii Herberts, hrabiów na Pembroke, Wiltonhouse i Wiltsthire, imieniem Wilhelm, zostawił taki testament (*Ph. Charles, le dix-huitieme siècle en Angleterre*):

„Jtem: Lordowi Say: nic nie zapisuję, gdyż ten legat przekaże on ubogim.“

„Jtem: jenerałowi Cromvell zapisuję jedno ze słów moich, gdyż za życia żadnego doń nie rzekłem.“

Jtem: Tomowi May pięć szyllingów, a kto przeczytał jego historyę parlamentu angielskiego, uzna, że i to za dużo dla niego zapisuję.“

Inny Pembroke, hr. Tomasz, admirał angielski, udawał całe życie głuchego i zwykł był czekać zawsze z wieczerzą dopóty, póki żona nie wróciła ze swych romantycznych wycieczek, które trwały z reguły do świtu.

Inny wreszcie Pembroke, hr. George, uwiózł w Wenecyi jakąś oblubienicę w nocy — poślubnej.

Szereg whimów angielskich ciągnie się w nieskończoność; dla scharakteryzowania jego starczy zapewne tych kilka przykładów. (*Gaz. Lwow.*)

Repertuar teatralny.

W sobotę 25go: *Łucya*, opera w 3 aktach, Donizettego. Gościnny występ p. Skalskiej.

W niedzielę 26go: *Hulaj dusza*, wielkie widowisko sceniczne w 8 obrazach, A. Walewskiego.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 28go: *Trubadur*, opera w 4 aktach, Verdego. Gościnny występ p. Skalskiej.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— W piątek d. 24go sierpnia: ś. Bartłomieja ap.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Dr Józef Brzeziński, docent uniwersytetu jagiellońskiego, wydał świeżo nową pracę z dziedziny prawa kanonicznego: „O majątku kościelnym i tegoż alienacyi w stosunku do Papieża“, str. 110. Jest to temat jeden z najzawilszych w prawie kanonicznem, najeżony licznemi kontrowersyami nietylko w literaturze kanonistów, lecz również u romanistów i cywilistów. Rozwiązanie należyte rzeczonej kwestyi potrącać musi na każdym kroku nietylko o pryncypia dotyczące istoty Kościoła i tegoż atrybucyj w zakresie prywatno-prawnym, majątkowym, lecz również o jedno z najsprzeczniejszych dotąd zagadnień — t. j. o kwestyę osób prawniczych — chodzi tu mianowicie o to, czy i o ile prawidła, odnoszące się do osób prawniczych w ogóle znajdują zastósowanie do Kościoła w jego sferze majątkowej. Główny punkt oparcia dla kanonisty, chcącego rozstrzygnąć powyższą kwestyę z uwzględnieniem właściwości kościoła, leży właśnie, jak wykazuje autor rozprawy, w kanonicznych przepisach alienacyjnych, które zwłaszcza w nowem prawie, w słynnej konstytucyi „Ambitiosae“ wielki kładą nacisk na zezwolenie papieskie przy aktach pozbywania rzeczy stanowiących substancyę majątku kościelnego, czyli t. z. *beneplacitum apostolicum*. Autor, jak w poprzedniej swej rozprawie o „Przysiędze“, tak i w niniejszej pracy okazał gruntowne zbadanie kwestyi i oczytanie w obfitej literaturze.

Dar do Muzeum narodowego. W tych dniach otrzymało Muzeum narodowe znakomity dar od znanego pejzażysty p. Alfreda Schouppégo z Warszawy. Są to jego studya, rysowane z natury, widoków krajowych, a w części zagranicznych, wykończone starannie i oprawne w ozdobne księgi. Jedna z tych ksiąg obejmuje rysunki i akwarele z obrazów starych mistrzów, wykonane za długiego pobytu rzeczonego artysty we Włoszech. Piękna ta kolekcya, owoc długich lat pracy, obejmuje kart sto sześćdziesiąt. Do daru tego dołożył p. Schouppé cztery olejne widoki drobniejszych rozmiarów, kosztowny sztych Henriquela Dupont z Hemicyclu Delancha, oprawny za szkło w cztérech plauszach, księgę fascimili sztychowanych z rysunków wielkich mistrzów włoskich i kilka publikacyj artystycznych.

Zwiększający się w ten sposób dosyć już bogaty zbiór rysunków własnoręcznych artystów poskich, oraz sztychów, zmusza Zarząd Muzeum narodowego do zajęcia się urządzeniem odpowiedniej salki, dla korzystania artystów i publiczności z tego działu w dniach dla studyj oznaczonych.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1645 6-8)

Weisse Seidenstoffe von 65 kr. bis fl. 11.40 per Meter (ca. 120 Qual.) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg dopiero dziś lub jutro ma ogłosić patent, zwołujący Sejmy, a mianowicie Sejm galicyjski na 10 września.

Minister Gautsch przybył do Ischl.

Zapowiadają przybycie Najj. Pana do Preszburga na dzień 28 b. m. dla przyjrzenia się budowie mostu przez pionierów.

Wypadkiem dnia na giełdzie jest spadek nagły Kredytów o 10 złr., pomimo wrzekomo świetnego bilansu. Popęd do tego spadku poszedł z Berlina. Inne wartości utrzymały się bez zniżki, zwłaszcza ruble wciąż dobrze stoją: 1 złr. 20 c. Złoto się podnosi.

W Bukareszcie obchodzono uroczyście dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa. W ogrodzie kasyna austro-węgierskiego zastawiono ucztę na 300 osób, na której p. Hertz wniósł toast na cześć Najj. Pana, a hr. Gołuchowski wypowiedział mowę, którą żywo oklaskiwano, a którą zakończył, wnosząc zdrowie pary królewskiej. Oba toasta telegrafowano natychmiast do Ischl i Gräfenbergu. Dodają, iż hr. Gołuchowski i urocza jego małżonka potrafili zdobyć sobie ogólne w Bukareszcie sympatye, tak, że arystokracya, która dotąd stroniła od kasyna austro-węgierskiego, licznie tamże w dniu tym zebrała się, a toast na cześć armii austryackiej, wniesiony przez p. Zaplachtę, wywołał burzę oklasków.

W dwóch korespondencyach z Petersburga i Brukseli *Corr. de l'Est* usiłuje z powodu artykułu *Norda* o Szlezwiku dowieść, iż dziennik ten przestał być organem rządu rosyjskiego i że tylko w pawie stroi się pióra. Aby w to uwierzyć jednak, potrzebaby stwierdzenia rzeczy przez rząd rosyjski, które dotąd nie pojawiło się.

Z Marsylii donoszą, iż minister wojny przeznaczył ośm kroć sto tysięcy franków na założenie obozu wojskowego na granicy tripolitańskiej. — *Tribuna* w artykule wyżej wzmiankowanym, o naprężeniu stosunków z Francyą, dodaje: „Zapewniają, że minister marynarki wydał rozkaz nierozbrajania floty po ćwiczeniach.“ P. Crispiemu towarzyszą do Friedrichsruhe szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych i sekretarz prywatny.

Donoszą do *Corresp. de l'Est*, że ks. Wilhelm Nassauski ma być niebawem mianowany gubernatorem w. księstwa Luksemburskiego.

Nordd. Allg. Ztg podnosi niebezpieczeństwa, które grożą Francyi ze strony boulangeryzmu i dodaje, że zwiększa je ta okoliczność, iż stosunki włosko-francuskie stają się coraz bardziej naprężonemi.

Kreuz-Ztg mniema, że pani Adam otrzymała od bonapartystów wskazówki do swoich zwierzeń i że ks. Matylda służyła jej za pośredniczkę.

Stronnictwo narodowo-liberalne z wielkiem zadowoleniem powitało nominacyę p. Böttichera na wiceprezesa ministeryum. Również cieszą się w tym obozie na wieść, iż cesarz potwierdzić miał powołanie z Marburga do Berlina profesora Harnack, wolnomyślnego teologa, co jednak nie jest jeszcze stwierdzonem. Richter przemawiał onegdaj w Berlinie wobec licznego zebrania wyborców.

Car, jak donosi *Koeln. Ztg*, ma okazywać oziębłość królowi greckiemu, dlatego, że nie podziela on zapatrywań rosyjskich w sprawie bułgarskiej i wogóle nie jest dość dla Rosyi przychylnym.

Panowie Ländler i Binder otrzymali dymisyę od dyrekcyi kolejowej. Towarzystwo Ottomańskie kolei żelaznych ogłasza, iż nadal nie bierze odpowiedzialności ani moralnej, ani pieniężnej, co się tyczy urzędników porywanych przez bryganów. P. Mitkoglu, wypuszczony przez brygantów, zażądał indemnizacyi od rządu bułgarskiego.

Senat amerykański odrzucił trzema głosami traktat o rybołóstwie z Kanadą.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 23 sierpnia. Kursa giełdy wskazują chwilową niejasność położenia. Na targu zbożowym panuje haussa, popyt jest wielki. — Zbiory Ameryki, Rosyi, Austryi są o 15 procent mniejsze.

Wiedeń 23 sierpnia. W okręgu Korneuburga wzrasta filoxera.

Berlin 23 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Przyjaciele usiłowań środkowo-europejskiej ligi pokoju widzą z zadowoleniem ważny wypadek przyjazdu Crispiego do Friedrichsruhe.

Król duński przybędzie tu jutro.

Londyn 23 sierpnia. Odpowiedź Mackenziego na publikacyę Bergmanna wyjdzie w połowie września.

Petersburg 23 sierpnia. Ponowne negocyacye o pożyczkę rosyjską są faktem.

Kanał łączący morza Azowskie z Czarnem wykona towarzystwo rosyjskie w ciągu pięciu lat. Po trzydziestu latach przejdzie kanał na własność rządu.

Zofia 23 sierpnia. Wskutek zeznań dwóch brygantów uwięziono 30 osób.

Zofia 23 sierpnia. Linię kolejową Ruszczuk-Warna kupił rząd bułgarski od angielskiego Towarzystwa.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 23 sierpnia. Czterdziestu chłopów z rumuńskiej gminy Bombest, która należy do powiatu węgierskiego, stawiło opór węgiersko-rumuńskiej komisyi w celu uregulowania granicy. Delegat rumuński przyrzekł zbrojną asystencyę, jeżeli chłopi w dobrowolny sposób nie przestaną stawiać oporu.

Berlin 23 sierpnia. *National-Ztg* donosi, iż car darował hr. Herbertowi Bismarkowi swój portret.

Rzym 23go sierpnia. Według *Tribuny* miały ostatnie wypadki dyplomatyczne przyspieszyć zjazd w Friedrichsruhe, a nawet takowy spowodować. Początek tych wypadków sięga jednakowo kilka miesięcy wstecz. Wówczas rozważał Crispi specyalnie kwestyę bułgarską w celu wyszukania takiego sposobu rozwiązania tejże, któryby pogodził prawa ludu bułgarskiego z aspiracyami Rosyi. O sposobie tego rozwiązania kwestyi bułgarskiej zawiadomił on ks. Bismarka i wskazał na korzyści zjazdu, podczas którego mogłyby być zestawione punkta odnośnego projektu. Ks. Bismark w sposób bardzo uprzejmy przyjął tę wiadomość, jednakowoż nie wierzył w rezultat porozumienia, wskutek czego uważał zjazd za niekoniecznie potrzebny. Po zjeździe cesarzy w Peterhofie wysnuł ks. Bismark z tego zjazdu wniosek, iż możliwą rzeczą będzie coś praktycznego w sprawie bułgarskiej zdziałać i zaprosił p. Crispiego, jeżeliby to uważał za korzystne, ażeby znów do Friedrichsruhe przybył.

Petersburg 23 sierpnia. Według *Grażdanina* nie powróci Laboulaye na swe stanowisko i będzie może zastąpiony przez jenerała Gallifeta.

Journal de St. Petersbourg oświadcza, iż zmyślone są doniesienia berlińskie, jakoby Giers przyjmował abisyńską misyą, która ofiarowała mu rzekomo odstąpienie jednej z wysp.

Londyn 23 sierpnia. Rząd otrzymał wiadomości o groźniejszem powstaniu w Maimena w północnym Afganistanie. Izakchan, gubernator Balkhu, ma być w sprawę tę zawikłany. Z Heratu wysłano wojska do Maimeny.

Zofia 23 sierpnia. Doniesienie biura Reutera: Twierdzenie opozycyi, iż bryganty zm ma polityczny charakter, jest bezpodstawnem. Wielu Macedończyków ucieka z Turcyi do Bułgaryi w celu szukania zarobku i zajmuje się rozbójnictwem w razie, gdy nie znajduje zatrudnienia.

Kursa. Wiedeń 22 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa** opod. 81·65. — **Renta austr. srebrna** opod. 82·60. — **Renta 4% złota austr.** 111·70. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 97·50. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 869·—. — **Akcye kredytowe** 309·75. — **Londyn** 123·70 — **Napoleony** 9·80½. — **Dukaty** 5·87½. **Marki** 60·37½ — **5% Renta węg. papier.** —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1888 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Bankie rosyjskie papierowe za 100	119 —	120 50
Marki niemieckie	60 10	60 60
Dukat ważny	5 84	5 90
20-to frankówka ważna	9 76	9 82
Imperyał ważny	10 08	10 12
Rubel srebrny okrągłokowy	1 35	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. kapit. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 50	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 25	95 25
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 25	92 25
5% „ „ „ „ „ „	94 50	95 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	98 80	99 65
4% „ „ Zak. kred. ziem. w Krakowie 36 let.	89 —	93 —
3% „ „ „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
4% „ dłużne „ „ „ 20 let.	94 —	97 —
5% „ „ „ włość. we Lwowie	54 50	56 —
3% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 75	99 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	210 50	213 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	225 50	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	279 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	22 —	23 —
„ „ Stanisławowa	34 —	35 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ „ węgier. „ „	12 15	12 6
Wiedeń 22 sierpnia. **Obligi długu państwa.**		
4½% Renta papierowa	82 05	82 25
4½% „ srebrna	82 75	82 95
4% „ złota	111 50	111 70
5% „ papier. nieop.	97 85	98 05
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 25	149 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	113 75	114 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie . . . . . „ „	103 —	— —
Galicyjskie . . . . . „ „	103 20	104 —
Morawskie . . . . . „ „	108 50	— —
Niższo-austryackie . . . . „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie . . . . „ „	— —	— —
Salzburskie . . . . . „ „	105 50	— —
Styryjskie . . . . . „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . . 7% „	104 60	105 40
Węgierskie . . . . . „ „	104 80	105 60
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 70	105 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 —	110 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	249 —	249 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	314 75	315 —
„ Bank węgierski . . . 200 „	306 50	307 —
Dopolitzer-Bank . . . . . 200 złr.	185 —	187 —
Escompt-Gesell. nił. austr. . 500 „	517 —	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bu.) 600 „	871 —	873 —
Union-bank . . . . . 200 „	215 50	215 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	152 —	152 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	97 75	98 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 —	188 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	406 —	408 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2477	2482
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	211 10	211 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	143 25	143 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 50	227
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 75	167 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	197 —	197 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	192 50	193 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	181 —	181 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	263 50	264 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	109 75	110 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 —	169 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	161 25	161 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 —	126 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 70
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	94 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	89 —	93 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „ „ .	101 25	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	92 65
5% „ „ Hipot. „ prem. .	101 —	102 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 15	99 40
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 35	101 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Inty. Boden-Credit	102 20	102 90
4% „ Banku Hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. 5%	100 —	101 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 30	100 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 75	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 70	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 60
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 50	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 20	82 —
„ „ nieop. „ „	90 —	91 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	106 80
„ „ Lit. B 200 „ „	105 60	106 10
„ „ E. 1874 200 m. „	131 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 —	92 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 20	99 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 25	147 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 —	125 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ „ II Em. . 200 „ „	87 75	88 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 40
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	102 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	99 80
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	141 —	141 30
„ Węgierskie . . „ 100	129 50	130 —
„ Tureckie . . . fr. 400	20 —	20 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 75	8 95
Kredytowe . . . . . „ 100	182 75	183 25
Clary . . . . . „ 42	57 50	58 50
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	119 —	120 —
Insbruku . . . . . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	40 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	59 —	60 —
Palffy . . . . . „ 40	62 50	63 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 50	18 80
„ „ węgier. „ 5	12 20	12 50
Rudolfa . . . . . „ 10	21 —	21 50

Podziękowanie.

Kółko rolnicze w Wyciążach czuje się w obowiązku złożyć szlachetnym dawcom, którzy dobrowolnie ofiarowali datki w naturaliach, jak również Zarządowi głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych, który zajął się energicznie zbieraniem datków w naturze, jak niemniej: JW. P. Milieskiemu Prezesowi Rady Powiatowej krakowskiej, W. X. Kanonikowi Pelczarowi Prezesowi oświaty ludowej, WP. Dr. Dadlezowi i WP. Ign. Żółtowskiemu za energiczne popieranie w założeniu sklepiku przy Kółku rolniczem w Wyciążach i udzieloną pomoc w otwarciu tegoż. Im więc, jakoteż i szlachetnym dawcom Kółko rolnicze w Wyciążach na wniosek p. Ludwika Urbańskiego sekretarza owego Kółka, uchwaliło jednogłośnie złożyć niniejszem pismem publiczne uznanie i serdeczne staropolskie „Bóg zapłać". (1883)

ROLNIK

w starszym wieku, nieżonaty, z uniwersyteckiem wykształceniem, b. uczeń akademii rol. w Prusach, poszukuje zajęcia czy to przy rolnictwie, czy też w biurze. Adres: **M. M.**, na ręce p. **Nawrockiego w Gnieźnie**, ul. Trzemeszeńska l. 105. (1884-1-2)

Jak w latach ubiegłych, tak i w b. r. szkolnym przyjmuję pod swoją opiekę **panienki** uczęszczające do szkół publicznych. — Lekcye muzyki, języków i korrepetycya w miejscu. (1882-1-3)
St. Orzechowska,
nauczycielka przy szkole miejskiej w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 9, I. piętro.

Une demoiselle allemande

catholique, qui a fini son éducation en France et en Angleterre et qui possede d'excellents certificats d' institutrice désire se replacer dans une bonne famille à Cracovie ou dans les environs. Adresse: **E. Zeier, Balice** p. **Medyka.** (1901-1-3)

Płótna i stołową Bieliznę

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1827-1-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

RABKA.

Do tutejszego urzędu pocztowego **potrzebny jest ekspedytor,** oraz i **telegrafista.**
Zgłosić się można zaraz. (1665-1-3)

W nowo odrestaurowanym domu

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4,
(blisko Rynku),
jest od 1 października b. r.
mieszkanie na I. piętrze, od frontu,
składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i spiżarni, wraz z przynależnym strychem i piwnicą do wynajęcia. (1885 1-3)

„Sprzedaż lasu".

W **dobrach Radłowskich** sprzedanem będzie w roku bieżącym 194 morgów lasu sosnowego w czterech kompleksach, z prawem i obowiązkiem wycięcia w ciągu czterech najbliższych zim.

Mający chęć kupna winni złożyć pisemne oferty z 10% wadium najpóźniej **do dnia 20 września b. r.** w **Zarządzie dóbr Radłowskich** (poczta Radłów, stacya kolei Bogumiłowice), gdzie też bliższe objaśnienia na żądanie udzielanemi będą. (1902-1-3)

Zakład naukowo-wychowawczy dla dziewcząt, panien

M. i F. Liste,

Wiedeń, V., Nikolsdorfergasse 8.

Pensyonat przyjmuje wychowanki tylko w ściśle oznaczonej liczbie i ma w każdym kierunku charakter rozwiniętego życia familijnego. Dom jest zupełnie urządzony na cele zakładu i odpowiada wszystkim wymogom zdrowia i przyjemności. Wielki i cienisty ogród, każdemu obcemu oku nieprzystępny, ma ogrzewaną pływalnię (woda źródlana) 15 metrów długą a 9 metrów szeroką, następnie miejsce do gimnastyki i zabawy, Croquet, kręgielnię, wiele cienistych miejsc do nauki, tak, że dzieci cały czas pozaszkolny na zdrowem powietrzu przepędzają. Nauki w 11 klasach udzielają najlepsze siły Wiednia, wspólnie z Przełożonemi. Muzyce poświęca się szczególną troskliwość. Dorastające wychowanki poucza się także o praktycznych obowiązkach życia i prowadzenia domu. Polecenia familij dawniejszych i teraźniejszych wychowanek. Początek roku szkolnego 1 października. Od października połączenie telefoniczne.

Externat (II klas.)

znajduje się jak przedtem: I., Maisedergasse Nr. 3.

Rok szkolny rozpoczyna się 1 października. Od 15 września można codziennie od godz. 10—4 w externacie z Przełożonemi porozumiewać się. (1735-1-2)

Magazyn Henryka Schwarza w Krakowie

potrzebuje (1903-1-3)

praktykanta.

Używany tarantas

w dobrym stanie, jest do sprzedania w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa w Hotelu Europejskim.** (1887-1-3)

Osoba inteligentna, w dojrzalszym wieku, władająca biegle językiem niemieckim, praktyczna, znająca się dobrze na zarządzie domowym, szuka odpowiedniej posady do samodzielnego zarządu od 1go października. — Mogłaby się także zająć wychowaniem dzieci bez matki. — Oferty prosi pod **P. P. 104** odsyłać, poste rest. Gostyń, W. Ks. Poznańskie. (1852-3-4)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera w Lisku**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(927-19-)

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Dostać można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (1330-19-)

Die VIII-klassige deutsche höhere Töchterschule

der Frau **L. Tschapka**
in *Krakau, Domherrngasse 9,*
vom hohen k. k. Unterrichts-Ministerium mit dem **Range und den Rechten einer öffentlichen Schule** ausgestattet, beginnt den Lehrkurs mit 3 Sept. Anmeldungen von **Pensionärinnen** und **zugehenden Schülerinnen** täglich von 10—5 NM. — Prospekte werden auf Verlangen zugesendet. — In Folge des bisherigen zahlreichen Besuches der Schule, kam dieselbe in die Lage, das Schulgeld zu ermässigen. (1814-4-6)

Plac budowlany

450 kwadr. sążni powierzchni obejmujący, z dwoma frontami, przy ulicy Starowiślnej w Krakowie położony — jest do nabycia.
Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata *Dra Serafina Chmurskiego* w Krakowie, ul. Poselska (św. Józefa) L. 20.
Pośrednictwo wykluczone. (1853-3-3)

Hotel Haty

nowo zbudowany, wraz z restauracyą, wyszynkiem wina i piwa, w bliskości większego dworca kolej. położony — **jest tanio do sprzedania lub wydzierżawienia.** — Kapitał potrzebny 5000 złr. w. a.
Podobnie korzystna sposobność, szczególniej dla początkujących, nie prędko się zdarzy. Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu"* w Krakowie. (1868-2-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.**
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (1641-13-)

Sprzedaż bydła do chowu.

Dnia **27 sierpnia** 1888 roku o godzinie 10 przed południem odbędzie się w arcyks. dzierżawnym majątku **Iskrzyczyn** (poczta i stacya kolejowa Skoczów na Szląsku austr.) sprzedaż przez licytacyę należących do masy konkursowej Adolfa Króla, 100 sztuk krów pełnej krwi holenderskiej, jałówek i cieląt, kilkanaście koni, źrebiąt, wreszcie importowanej Yorkshire trzody chlewnej, za gotówkę.

Mających chęć kupienia zaprasza się do uczestnictwa w licytacyi, a podwody będą oczekiwać na dworcu kolejowym w Skoczowie.

Na wszelkie zapytania odpowiada natychmiast zarządca masy konkursowej **Dr. Emil Uhlig, adwokat w Skoczowie.** (1825-2-3)

Do **bezpośredniego odbioru** poleca
styryjski export. owoc stołowy
i rozsyła na próbę skrzynki po 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej, za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką, **jabłka** wyborne rozgatunkowane złr. **1·50, gruszki 2** złr. (1738-2-5) **Józef Bauer, Marburg a/D.**

2 studentów

znajdzie umieszczenie, wikt i opiekę macierzyńską. *A. Pankowa* w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 30, I. piętro. (1869-2-2)

OGŁOSZENIE

galicyjskiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu dotyczące obowiązku oznajmienia i dodatkowego opodatkowania zapasów płynów alkoholowych — znajdujących się w dniu I września 1888 r.

L. 62096/88. (1839)

1. Według §. 99 ustawy z dnia 20 czerwca 1888 r. dz. u. p. Nr. 95 i §. 33 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu z wyjątkiem przypadków w ustępie 2gim niniejszego ogłoszenia wymienionych, wszystkie płyny alkoholowe, a w szczególności także: arak, rum, kognak, esencye wódczane, likiery i inne zaprawiane wódki, jakoteż każda mięszanina wódki z winem, której zawartość alkoholowa 18% całej objętości przekracza.

2. Od dodatkowego opodatkowania uwolnione są:

a) wódka będąca w posiadaniu przemysłowców, którzy pośredniczą w sprzedaży wódki (szynki, sprzedaże, drobny handel i t. p.) w ilości nie przenoszącej 20 litrów, jakoteż wódka w posiadaniu poszczególnych gospodarstw domowych, w ilościach nie przekraczających 10 litrów alkoholu. Ilości te są wolne od dodatkowego opodatkowania także w takim razie, jeśli przemysłowiec, a względnie gospodarstwo domowe posiada większe zapasy;
b) wódka przeznaczona do wywozu;
c) wódka, która stosownie do dotychczasowych postanowień (§. 3 rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 14 lipca 1884 r. Nr. 114 d. u. p.) za zwrotem podatku już dla celów przemysłowych zdenaturowaną została i ta, którą przemysłowcy, którym zwrot ten pozwolony został, mają już w zapasie do zdenaturowania dla swych celów przemysłowych;
d) wódka, od której dowodnie przy przywozie z zagranicy oprócz opłaty cłowej wedle pozycyi 76 lit. a) i b) taryfy cłowej z dnia 25 maja 1882 r. Nr. 47 dz. u. p. także wprowadzone ustawą z dnia 13 czerwca 1888 r. Nr. 86 dz. u. p. dodatek cłowy w kwocie 36 złr. uiszczonym został.

3. **Każdy, który w dniu 1 września 1888 r. posiadać będzie w zapasie płyny alkoholowe, obowiązanym jest najdalej do 3go września 1888 r. ilość i zawartośc alkoholową tego zapasu, a to bez względu na to, czy zapas ten we własnych czy cudzych lokalnościach jest przechowany. tudzież miejsce przechowania pisemnie oznajmić i przypadający dodatkowy podatek w kwocie po 24 ct. od każdego litra alkoholu. po zbadaniu zapasu przez straż skarbową, uiścić.**

Oznajmienie to wniesione być ma **w dwóch egzemplarzach,** w tym oddziele c. k. Straży skarbowej, w którego okręgu służbowym miejscowość, w której rzeczony zapas się znajduje, jest położoną.

Blankiety na powyższe oznajmienia nabywać można we wszystkich oddziałach c. k. Straży skarbowej.

Przypadający od powyższych zapasów dodatkowy podatek ma być uiszczonym w tym urzędzie podatkowym, do którego miejscowość, w której rzeczone zapasy się znajdują, ze względu na opłatę podatku gruntowego, domowego i zarobkowego należy.

Przy likierach i rosolisach nie potrzeba zgłaszać zawartości alkoholu, jeżeli zawartość cukru wynosi przynajmniej 10 kilogramów na jeden hektoliter płynu, lecz przyjąć należy tę zawartość (alkoholu) przeciętnie na 26%.

Nie potrzeba robić zgłoszenia tylko w takim razie, jeżeli cały zapas u przemysłowców, którzy pośredniczą w sprzedaży wódki, nie przekracza 20 litrów, — a w gospodarstwach domowych 10 litrów czystego alkoholu.

We wszystkich innych wypadkach należy cały zapas wraz z ilością wolną od dodatkowego opodatkowania oznajmić. Także zapas tych płynów alkoholowych, które według powołanych powyżej postanowień (punkt 2. lit. b) c) d) są od opłaty dodatkowego podatku wolne, musi być w terminie powyżej oznaczonym zgłoszony.

Perfumerya w małych opakowaniach, aż do wagi jednego kilograma, nie potrzebują być oznajmiane.

Jeżeliby się wódka podlegająca oznajmieniu, w pierwszych trzech dniach września b. r. w transporcie znajdowała i jeszcze oznajmioną i opodatkowaną nie została, natenczas do oznajmienia tejże względnie uiszczenia dodatkowego podatku obowiązanym jest odbiorca, który zaraz po nadejściu przesyłki wnieść ma wymagane oznajmienie.

Bliższe postanowienia co do uzyskania zezwolenia na złożenie wódki podlegającej podatkowi dodatkowemu w gorzelniach lub we wolnych składach bez opłaty tego podatku, dalej postanowienia co do uzyskania pozwolenia na spłacenie rzeczonego podatku w ratach, względnie wyjednania kredytu na ten podatek, zawarte są w regulaminie o płaceniu wspomnianego podatku (dodatek do §. 33 rozporządzenia wykonawczego dz. u. p. Nr. 133).

Niewniesienie przepisanego oznajmienia, tudzież niedokładne oznajmienie, w któremby oznajmiona ilość alkoholu była mniejszą o pięć procent, od faktycznie znajdującej się ilości, karane będzie grzywną w wysokości od ośmio do dwunastokrotnej kwoty ukróconego, względnie na ukrócenie narażonego podatku dodatkowego. Inne niedokładności w oznajmieniu, nieodnoszące się do ilości alkoholu, karane będą grzywną od dwóch do dwudziestu złr. w. a.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

We Lwowie, dnia 18 sierpnia 1888 r.

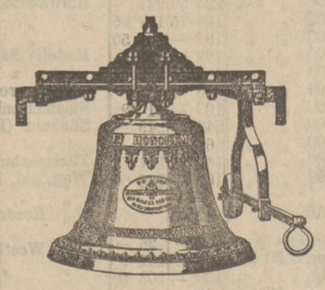

Ces. król. odlewarnia nadworna dzwonów
pod firmą
Peter Hilzer in Wiener-Neustadt
poleca się do **zamówień dzwonów i harmonijnych dzwonków wszelkiej wielkości i rodzaju dźwięku. Poręcza się** za oznaczony dźwięk każdego dzwonu, czysty harmonijny akord dzwonu i najlep. metal. **Montowanie dzwonów** z hełmami z kutego żelaza, przez co można dzwonami łatwo dzwonić. **Zamówienia** wykonywa szybko, trwale i **najtaniej** pod **bardzo korzystnemi warunkami wypłaty.**
Odznaczone: złotym krzyżem zasługi z koroną za zasłużoną działalność, na wiedeń. wystawie powszechnej 1873 r. dwoma medalami za postęp, za dzwony dowiedeń. kościoła św. Salwatora ważące 260 cetnarów; na wystawie przemysł. w Wiedniu 1880 złotym medalem.
Fabryka istnieje od roku 1838. Dostarczyła dotychczas 4420 dzwonów ogólnej wagi 1,189.240 kilogramów.
Z tego do Wiednia dla 31 kościołów 83 dzwonów ważących ogółem 86,069 kilogramów i 2 dzwony zegarowe dla nowego ratusza ważące 3,345 kilogramów. (1676-8-12)
Harmonijne dzwonki ołtarzowe z silnemi bardzo dźwięcznemi dzwonkami:
alpakowe z 4 dzwonkami po 14 złr., z 3 dzwonkami po 11 złr.;
mosiężne z 4 dzwonkami po 10 złr., z 3 dzwonkami po 8 złr.
Harmonijne dzwonki zakrystyjne z 4ma dzwonkami po 25 złr.

Nakładem K. Bartoszewicza w Krakowie wyszedł pierwszy zeszyt

Piosnek i satyr Artura Bartelsa.

(1850-3-5)
Cena egzempl. 50 ct., z przesyłką 55 ct. Prenumerata za całość (2 tomy w 6 zeszytach) 2 złr. 50 c., z przesyłką 2 złr. 80 c.

Niemka panna, z dobrego domu, poszukuje stanowiska jako wychowawczyni dzieci w wieku od 8 do 14 lat. Udziela nauk w niemieckim i francuskim języku, gry na fortepianie i robót ręcznych. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *H. Haut*, w Krakowie, ulica Łobzowska Nr. 39. (1859-2-3)

Z POWODU ZWINIĘCIA HANDLU
dobrowolna wysprzedaż
wszystkich towarów
po cenach zniżonych
w pierwszym krakowskim składzie płócien krajowych
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, (1525-36-)
przy ulicy Sławkowskiej, hotel Saski.

MAJĄTKI w Galicyi i Królestwie Polskiem do sprzedania. **Wieś** blisko Krakowa urządzona do nabycia. — **Dzierżawy** 300—400 morgów poszukuje się. — **Kamienica** do zamiany na większy majątek. — **Kamienicy** w cenie 20,000 złr. poszukuje się do nabycia. — **Gorzelany,** Szlązak, kawaler, który prowadził gorzelnię w Królestwie i Galicyi, szuka posady. — Rządcy, leśniczowie itp. do umieszczenia. — Posyła do wizy paszporta itp. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 30. (1818-2-4)

Leśnik

egzaminowany i do administracyi dóbr ukwalifikowany, który przez lat kilkanaście większym kompleksem lasów zarządzał — z powodu sprzedaży dóbr poszukuje posady.
Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **F. B.** poste restante **Kraków.** (1792-3-3)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (1753-61-)
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Od r. 1845 istniejąca, protokoł., na kilku wystawach powszechnych odznaczona
fabryka dyamentów do rznięcia szkła
do pisma litograficznego i do maszyn
Józef Legrady's Nachf., **AUGUST STRICKER,**
tylko
w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,
poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników; **dyamenty maszynowe,** dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, **świderki z dyamentami** i t. p. Cenniki i wzory na żądanie **opłatnie.** Również poleca swój skład brylantów, rautów i szlifowanych kamieni. [31-7]

Dyrektora **MAXA ALLINY,** autoryzowana przez władze, przedtem
Mühlbauera
PRYWATNA
SZKOŁA HANDLOWA

w WIEDNIU, Stadt, Kärntnerstrasse 14, Seilergasse 9, Bazar,
Istniejąca od r. 1848.

W czterdziestym pierwszym roku szkolnym 1888—89
rozpoczyna naukę na pierwszym i drugim roku
KURSU CODZIENNEGO
dla **MĘSKIEJ MŁODZIEŻY,**
w ***jednorocznym zawodowym kursie dla młodych mężczyzn,***
a w pierwszym i drugim roku
KURSU CODZIENNEGO DLA PANIEN
17 września b. r.
Wieczorne i niedzielne kursa rozpoczynają się z początkiem października.

Do zakładu naukowego uczęszczało w ubiegłym 40 roku szkolnym 1887—8 uczniów i uczennic 302, i wszyscy ukończeni uczniowie oraz większa część ukończonych uczennic na polecenie dyrektora umieszczonych zostało w znacznych wied. domach handl. i bankowych. Za odpowiednie umieszczenie z dobrym wynikiem ukończonych uczennic i uczniów ręczy się.

Sprawozdania roczne i programy
można nabyć w kancelaryi dyrekcyi I., Kärntnerstrasse Nr. 14 i w księgarni Sallmayera I., Kärntnerstrasse Nr. 30, a na żądanie przesyła się opłatnie.

Dla zamiejscowych dyrekcya na żądanie wystara się o mieszkanie i utrzymanie.
Wiedeń, w sierpniu 1888 r.
Max Allina,
dyrektor Szkoły handlowej.
(1742-1-3)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1768-36-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*